Nr. 193. — Rok 5 | Dziś 12 stron | Cena 5 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy, dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne.** — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 22-go sierpnia 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Intrygi antypolskie.

Odrębne marsze ku wspólnemu celowi: Berlina, Moskwy i „wolnych myślicieli“.

Raz po raz widzimy pozornie odrębne fakty, które są ze sobą w ścisłym, chociaż tajemnicą otaczanym związku. Widzimy wystąpienia rzekomo mi wspólnego ze sobą nie posiadających ludzi, grup, obozów, które jednak w praktyce działają tak zgodnie, iż nie może być żadnej wątpliwości, iż kieruje niemi jedna wola, chociaż różnemi rękami.

Wykazywaliśmy już niezbicie na tem miejscu, że banki niemieckie i bandyci sowieccy, pierwsi przez chytre spekulacje giełdowe, drudzy za pomocą zbrojnych grabieży i morderstw — ujawnili wspólną dążność w celu podkopania naszego bytu gospodarczego, pracując nad zniżką złotego i nad sparaliżowaniem życia ekonomicznego polskich kresów wschodnich. W sposób znamienny a nawet jaskrawy współdziałała w kierunku Moskwa przez swe demonstracyjne mobilizacje i manewry nad pograniczem Polski a prasa niemiecka przez podnoszenie ich przeciwko Polsce znaczenia.

Następnie zadokumentowały się znowu wspólne wysiłki Moskwy i Berlina, aby na ziemi polskiej zapewnić bezkarność poczynaniom zdrajców, szpiegów, morderców, agentów przewrotu i aby w naszym kraju dać zainstelować się na stałe tym elementom, napływom, które są nad nietylko obce ale wrogie i szkodliwe. Sowiety zachęcone przez niejednokrotne ustępstwa rządów polskich, ustępstwa niepotrzebne, uchybiające godności Rzeczypospolitej, szkodliwe dla interesów państwa i społeczeństwa, pragną za pomocą wymiany niewinnych ofiar niedopuszczalnych gwałtów moskiewskich na zasługujących na stryczek zbrodniarzy przewrotu zapewnić tym ostatnim kompletną u nas nietykalność. Niemcy zaś wszczęli z nami wojnę celną po to, aby wymusić ze strony Polski zgubne dla niej ustępstwa natury politycznej i aby ją odstraszyć od wykorzystania z tych praw, które się rządowi berlińskiemu nie podobają. Okazało się to najdobitniej w sprawie optantów, których Polska już przed wielu laty mogła i powinna była usunąć. Na usunięcie to zgodził się oficjalnie i rząd i parlament niemiecki, ale potem, kiedy termin obowiązujący się zbliżał ujawniły się próby teroru i wreszcie, kiedy nie wydały skutku z całym cynizmem zażądał Berlin, aby Polska zrezygnowała z swych praw.

Te moskiewskie i niemieckie tendencje są jak dwie z różnych źródeł płynące, odmiennie zabarwione rzeki, które jednak płyną ku wspólnemu morzu a tem jest chęć obezwładnienia na razie i zniweczenia Polski w ostatecznym rezultacie.

Nie **inny też** jest cel skandalicznej rezolucji, jaką w stosunku do Polski uchwalił dnia 16 sierpnia obradujący w Paryżu kongres „wolnej myśli“, który jak bezwolny, czy bezmyślny pachołek oprawców moskiewskich i junkrów pruskich żąda od Polski, aby nie karała zbrodniarzy winnych zamachów i krwawych zbrodni. W tym wypadku obłudni czy też naiwni obrońcy „praw człowieka i obywatela“ wystąpili właśnie w obronie terorystów i wrogów demokracji, wystąpili przeciwko temu, aby w Polsce był ład, oparty na prawie i sprawiedliwości.

Notując ten nowy dowód istnienia potężnej Mafji, spiskującej różnemi sposobami przeciwko pokojowi i praworządności w Polsce, domagamy się, aby Rząd polski przedsięwziął należyte kroki celem przedstawienia opinji zagranicznej faktycznego stanu rzeczy i zajął odpowiednio czujne i stanowcze stanowisko, aby podobne wybryki Moskwy, Berlina i ich podkomendnych nie mogły świata na niekorzyść naszą bałamucić.

S. M.

Wielkie zwycięstwo wojsk francuskich w Maroku.

Rabat, 20. 8. (PAT.) Działania wojenne w Tsuis w dalszym ciągu prowadzone są w dobrych warunkach. Podczas, gdy główne siły atakowały centrum wojsk nieprzyjacielskich, dwa oddziały, otaczające z obu stron wroga, złączyły się wczoraj rano w północnej części kraju Tsuis. Straty francuskie są niewielkie. Ostatecznie powstańcy z okręgu Tsuis zostali całkowicie wyparci i większość plemion tamtejszych poddała się bez zastrzeżeń.

Fez, 20. 8. (PAT.) Wiadomości o wielkiem zwycięstwie wojsk francuskich rozszerzyły się szybko po całym froncie. Szereg szczepów rozpoczął już rokowanie o uznanie władzy francuskiej. Wojska francuskie zajęły wszystkie wzgórza aż do najdalej wysuniętych na północ granic kraju Tsouls. Liczne grupy nieprzyjacielskie złożyły broń, prosząc o litość. Wielki szczep Branes podjął również rokowania o poddanie się. Walczący po stronie francuskiej zachowywali się w czasie ostatnich walk bardzo poprawnie.

Minister Skrzyński wyjeżdża do Rewla i Genewy.

Warszawa. 20. 8. (AW.) Minister Skrzyński wyjedzie w niedzielę do Rewla na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski. Z Rewla minister wróci do Warszawy, skąd uda się do Genewy. Pan Morawski, który zastępował w Warszawie ministra Skrzyńskiego, jutro wraca do Genewy.

Przysięga senatorów w Gdańsku.

Nacjonalistyczni senatorowie postawili kilku posłów w stan oskarżenia.

Gdańsk, 20. 8. (A. W.) Dziś popołudniu zbierze się senat gdański dla odebrania przysięgi od nowowybranych senatorów. Pozatem na posiedzeniu dzisiejszem znajdzie się szereg spraw mniejszej wagi.

Gdańsk, 20. 8. (A. W.) Ustępujący senatorowie nacjonalistyczni postawili w stan oskarżenia kilku posłów z grupy Blawira, wytaczając im dochodzenia sądowo - śledcze. **Są to** posłowie Bahl, Kleu i Meyer. Zarzuty wytoczone **przeciwko** nim są bardzo błahe i dowodzą tylko zaciękłości **nacjonalistów**.

Sprawa długów francuskich.

Fantazje ang. min. wojny o zabezpieczeniu granic Francji i zmniejszenie wydatków jej na armję.

Londyn, 20. 8. (A. W.) Angielski minister wojny oświadczył wczoraj w dłuższej mowie, że zawarcie paktu gwarancyjnego zabezpieczy granicę Francji od Niemiec i umożliwi Francji zmniejszenie wydatków na armję, a tem samem spłaty długów zaciągniętych w Anglji. Minister wojny ma nadzieję, że Francja już w niezadługim czasie rozpocznie spłaty długów.

Paryż, 20. 8. (PAT.) Dzienniki wyrażają ogólne zadowolenie z układu belgijsko - amerykańskiego. „Petit Parisien“ mniema, że porozumienie to ułatwi niewątpliwie rokowania francusko - amerykańskie, tembardziej, że Francja i Belgja znajdują się obecnie w analogicznej niemal pod względem finansowym sytuacji w stosunku do Stanów Zjednoczonych. „Echo de Paris“ zauważa, że Francja przy rokowaniach, dotyczących uregulowania długów, winna stać wyłącznie na stanowisku swojej zdolności płatniczej i stwierdza, że mimo niejednokrotnych przejawów zbytku w życiu francuskiem, a raczej wyłącznie pewnych grup częściowo cudzoziemców, przebywających we Francji. Francja sama bynajmniej nie wzbogaciła się. Należy oczekiwać — pisze dalej dziennik — że Anglosasi wierni zawsze swej tradycji wspomagają tych, którzy zdają się na własne siły, przez ograniczenie swoich wymagań pozwolą nam podźwignąć się do poziomu dla nich samych pożądanego.

Wydalenie obywateli norweskich z Niemiec.

Berlin, 20. 8. (Pat.) Pisma donoszą o wydaleniu Niemców z Norwegji. W odpowiedzi na to władze niemieckie rozpoczęły wydalanie obywateli norweskich z Niemiec. Norweski minister spraw zagr. zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o wstrzymanie wydaleń dopóki sprawa nie zostanie uregulowana w drodze rokowań.

Warunki pokojowe Druzów.

Londyn, 20. 8. (A. W.) „Times“ donosi z Jerozolimy, że Druzowie postawili następujące warunki pokoju: zupełne wycofanie oddziałów francuskich z Hauranu, ograniczenie francuskich kontrolerów do liczby 5-ciu urzędników, odbudową wszystkich wsi zburzonych przez samoloty francuskie i zezwolenie na nieograniczony handel bronią w **Hauranie**.

Z ODMĘTU PROWOKACYJ ANTYPOLSKICH.

W sprawie pogróżek komunistów pod adresem prem. Grabskiego donosi „Gazeta Warszawska“ co następuje:

Dziś w południe otrzymaliśmy telegram z Berlina, zaadresowany „Redakcja Gazety Warszawskiej do prezydenta ministrów Grabskiego — Warszawa“. Telegram ten brzmi w tłómaczeniu z niemieckiego:

„Rote Fahne“, Berlin, Nr. 189 i dzienniki polskie ogłosiły dwie depesze do prezydenta ministrów Grabskiego w Warszawie, podpisane przez komunistyczną frakcję parlamentu niemieckiego i komunistyczną frakcję sejmu saskiego w sprawie procesu Hibnera i towarzyszy.

Telegramy polegają na mistyfikacji. Ani jedna, ani druga frakcja takich depesz ani nie napisała, ani nie wysłała.

Za redakcję „Rote Fahne“ Remmele, naczelny redaktor; — Za frakcję komunistyczną parlamentu, Fritz Heckert, pos. do parlamentu; — Za Centr. Komitet komunistycznej niemieckiej partji, O. Geschke, poseł do parlamentu; — Za frakcję sejmową, Artur Golke, poseł na sejm.

ZAMORDOWANIE PRZYWÓDCY CHIŃSKICH BOLSZEWIKÓW.

Kanton, 20. 8. (PAT.) Znany przywódca bolszewików chińskich La-Jong-Czung-Hojhen został dziś rano zamordowany na głównej ulicy Kantonu.

WYJAZD PREZESA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI.

Warszawa, 20. 8. (PAT.) Prezes Najwyższej Izby Kontroli p. Jan Żarnowski w dniu , t. j. 20 bm. wyjechał w sprawach służbowych z Warszawy. W czasie nieobecności prezesa zastępować będą wiceprezesi Najwyższej Izby Kontroli pp. dr. Franciszek Niewiadomski i Zenobjusz Rugiewicz, każdy w swoim zakresie działania.

CAILLAUX W LONDYNIE.

„Havas“ donosi, że Caillaux zabawi kilka dni w Londynie. Konferencje Caillaux nie ograniczą się tylko do kwestji długów, lecz zajmię się także wszystkiemi sprawami finansowemi i gospodarczemi dotyczących tych dwóch państw.

STRESEMANN PRZERWAŁ URLOP.

Minister spraw zagranicznych Stresemann przerwał swój urlop, ze względu na odpowiedź Francji na notę niemiecką.

Poseł francuski w Berlinie de Margerie porozumie się z posłami państw koalicyjnych co do terminu wręczenia noty. Nota zostanie wręczona w niemieckim Auswärtiges Amt przez posła francuskiego w otoczeniu posłów belgijskiego, włoskiego i angielskiego.

CELIBAT LOTNIKÓW.

Władze wojskowe podają do wiadomości, że kandydaci do szkoły pilotów stanu wolnego muszą złożyć zobowiązanie, że przez czas trwania kursu t. j. 2 lata nie będą się żenić.

Dwa dni manewrów na Pomorzu.

Plany, zadania i rezultaty ofenzywy „Czerwonych“ i akcji obronnej „niebieskich“.

(Od własnego sprawozdawcy „Głosu Pomorskiego“.)

ZAMIARY, SIŁY, TEREN.

Marsz „Czerwonych“. — Obrona „Niebieskich“. — Nawiązanie czucia.

Czwarta czyli czerwona armja wyruszyła z rejonu Iława — Susz w celu dotarcia głównem jądrem swych sił do Torunia, którego węzłem miała owładnąć i utrzymać stąd wyjście przez Wisłę w kierunku południowym. Zadanie to zamierzała czwarta armja wykonać przez atak frontowy na linję Lura — Wąbrzeźno — Nowawieś. W dalszym ciągu kontynując natarcie, planowano w dniu 18 sierpnia zająć Kowalewo, a nazajutrz (19 sierpnia) opanować linje Chełmża — Struga Rychnowska.

Według tego programu wytknięto pas działania 4 dywizji piechoty idący linją: Kruszyn, Radowiska, Srebrniki, Kamionka — odgraniczenie od północy i linją Drwęcy — odgr. od południa.

Jako jednostki sąsiednie współdziałała temu przez Kowalewo na Toruń 4 dywizji marszowi od północy 6 dywizja piechoty wzdłuż osi Radzyń — Chełmża a od południa 3 brygada kawalerji na lewym brzegu Drwęcy około Rypina.

*

Zadanie armji „niebieskiej“ (1-szej) polega na tem, aby ofenzywę przeważającej liczebnie czerwonej opóźniać i zatrzymać w swym reku przeprawy na Wisłę w rejonie Torunia, aby w ten sposób ułatwić ofenzywne działanie swej stronie. Przeciwko 4 dyw. p. staje 15 dywizja nieb. a contra 6 dyw. p. czerw. 25 dyw. nieb.; w rejonie Rypin — Ostrowite 15 brygada kawalerji (nieb.) powstrzymuje 3 bryg. kaw. czerw.

Szczupłość sił armji niebieskiej nakazuje jej taktykę stosowania licznych linji obronnych, łacznego wykorzystania terenu i umocnień. Wchodzą tu w program 3 kolejne linje oporów: Owieczkowo — Piątkowo, Gajewo — Frydrychowo — Pływaczewo, Chełmonie — Kowalewo — Sierakowo. Za niemi naturalna już linja Strugi Rychnowskiej umacnia się przez saperów z pomocą ludności. Tu armja niebieska ma trzymać się do 21 sierpnia.

*

Dnia 17 sierpnia maszerująca na Toruń armja czerwona zetknęła się (nawiązała kontakt) z niebieskimi na linji rzeczki Lura — Wąbrzeźno — Nowawieś Królewska. Dywizja czerw. czwarta p. dosięgła rejonu: Wrocki — Łobdowo — Pułkowo, dyw. 6 piech. rejonu: Radzyń — Mgowo — Jarantowice: pod Lipnem napoczęły walkę 3-cia (czer.) i 15 (nieb.) brygady kawalerji.

I-szy DZIEŃ WALK DECYDUJĄCYCH.

Ostre natarcie czerwonych. — Niebiescy muszą się cofać. — Upadek Piątkowa i Kowalewa. — Ostatnia linja obrony zagrożona. — Inaczej nad jeziorem Wiecznem i pod Rypinem. — Przegrupowanie.

Po przejściu Lury w pierwszym dniu (18 sierpnia) decydującego natarcia czerwonych rozpoczęła się rozstrzygająca walka o Piątkowo. Ważnej tej pozycji nie zdołali niebiescy utrzymać i z niej tak jak i następnie z drugiej również posiadającej doniosłe znaczenie pozycji Kowalewa zmuszeni byli wycofać się wobec trzykrotnie (na ogół) liczniejszego nieprzyjaciela. Akcja czerw. odznaczała się bystrą inicjatywą i śmiałością uderzeń. Niebiescy działali ostrożnie, uchylali się od większego zaangażowania, odchodząc stopniowo na następne linje. Dowództwo nieb. wykazało wielką umiejętność w wykorzystaniu terenu, środków swych technicznych i w manewrowaniu. Precyzyjnie popierani przez następne linje obrony odrywali się niebiescy od przeciwnika, przechodząc bez większych uszczerbków na dalsze pozycje.

Odwrót przybrał jednak szerokie rozmiary, upadek Piątkowa i Kowalewa zagroził poważnie linji Strugi Rychnowskiej. Położenie niebieskich stało się krytyczne, zadanie ich stanęło wobec niebezpieczeństwa rozbicia — tembardziej, że czerwoni zachęcenia wybitnem powodzeniem rozpoczęli przygotowania mające na celu wykorzystanie odniesionego sukcesu i rozbicie ostatniej głównej inji (Struga Rychn.) oporu niebieskich.

Odmiennie jednak zarysował się stan rzeczy na skrzydłach. Gen. ofenzywa czerwonych (6 dyw. p.) została wstrzymana przez 25 dyw. p. na linji jeziora Wieczno. W rejonie Rypina 15 bryg. kaw. nieb. pobiła z pomocą artylerji 15 bryg. kaw. czerwonej, odrzucając ja daleko wstecz ku półn. wschodowi.

W tej sytuacji otrzymuje armja niebieska rozkaz dowódcy operac. Toruń przejścia na wschód od Kowalewa do kontrataku na 4-tą czerw. dyw. piech. w celu zaszachowania jej lewego fianku i odrzucenia ewent. powstrzymania jej natarcia na Strugę Rychnowską. W celu skutecznego przeprowadzenia swego zadania otrzymują niebiescy dodatkowe posiłki różnych rodzajów broni (2 pułki kaw. 1 bat. konną, 2 plut. aut pancernych, 62 pułk p. i eskadrę lotu).

DZIEŃ DRUGI — ZAKOŃCZENIE.

Kontratak niebieskich. — Ciekawe momenty. — W przełomowej chwili... otrąbienie manewrów.

Wzmocniona na swem prawem skrzydle temi posiłkami armja niebieska przechodzi do szerokiego kontrataku na lewe skrzydło czerwonych, nad którem ma teraz przewagę liczebną. Z obecnie obronnych działań czerwonych można wnioskować, że wyczuwają nowe niebezpieczeństwo, które jednak nie powstrzymuje ich od dalszego na Sr. Rychn. natarcia, w którem główne zadanie porucza się prawemu skrzydłu 4 dyw. p.

Siły niebieskich (na pr. ich skrzydle) wzmocnione także przez oddziały z za Drwęcy, korzystając z osłony lasów, które ukrywając ich jądro przed wywiadem nieprzyjaciela, przechodzą do ataku w trzech kierunkach. Środkowa grupa nasuwa na wzgórze 101, potem 109 (rejon Gajewo), lewa idzie na Chełmoniec, prawa wykonywa główny ruch oskrzydlający na Ostrowite.

Ta ostatnia zasobna w dwa plutony ulepszonych (szybszy bieg od 10—20 klm na godz. — zależnie od terenu) tanków oraz silną kawalerję, ma zajść nieprzyjaciela na tyły. Efektowny tu atak nieb. lekkich tanków i kawalerji nie wydaje jednak dość szybko spodziewanego wyniku. Szarża samochodów opancerzonych (l. tanki) zostaje zdyskwalifikowana przez rojemców z wielkim dla niebieskich uszczerbkiem. Kawalerja ich po pierwszych precyzyjnych ruchach też nie dała należytego rezultatu (na ogół tu jednak czerwoni mimo dobrą obronę muszą się cofać).

Wobec tego natarcie środk. grupy nieb. na wzgórze 101 przybiera na rozmachu. Wspomagane silnym ogniem artylerji łańcuchy piechoty prą naprzód, warczą kulomioty. Osypane gradem pocisków wzgórze 101 opanowali niebiescy, którzy stąd dalej w coraz szybszem tempie wdzierają się na wzg. 109.

Momenty tej walki były ciekawe i efektowne. Piechota i artylerja współpracowały zgodnie i wydatnie, łącząc przezorność z energją działania w odpowiednich chwilach i sytuacjach. Żołnierz ujawnił umiejętność przystosowania się do terenu, siłę i wytrwałość w ruchach. Samoloty pracowały bystro i produkcyjnie. Ogłuszający huk wybuchów artyleryjskich (mimo sztuczne wybuchy), walki i wywiady napowietrzne, gra karabinów maszynowych, ogień i poruszenia łańcuchów piechoty — złożyły się na obraz wielce efektowny.

W najciekawszej jednak na odcinku tym chwili, kiedy z jednej strony niebiescy gotowali się do szarży kawaleryjskiej w rejonie Ostrowitego, a czerwoni przedsiębrali środki celem odrzucenia ich kontrofenzywy — naczelne kierownictwo manewrów dało rozkaz do ich odtrąbienia. Ruchy stron ustały, dwudniowe manewry pomiędzy Wisłą a Drwęcą zostały zakończone

PRZEBIEG I WYNIK.

Relacja gen. Hubischty. — Krytyka gen. Skierskiego. — Przemówienie min. Sikorskiego.

Na wzgórzu 109 w obliczu opuszczających swe stanowiska oddziałów zebrała się starszyzna wojskowa z min. Sikorskim na czele, przedstawiciele armji zagr., goście i prasa w celu wysłuchania opisu i oceny manewrów.

Główny rozjemca man. gen. Hubischta, powstrzymując się od uwag krytycznych, zobrazował objektywnie faktyczny przebieg walki drugiego dnia. Generał wyjaśnia szczegółowo cele, zadania i zabiegi obydwóch stron, opisuje poszczególne fazy starć i przedstawia fachowo role i decyzje rozjemców.

Następnie zabrał głos kierownik manewrów gen. Skierski, stwierdzając, iż zarówno czerwoni jak i niebiescy wykazali dużo inicjatywy i orjentacji ze strony dowódców, a żołnierze ujawnili dobre wyszkolenie, siłę i zapał. Znakomitą była od początku zastosowana przez gen. Thomme taktyka męczenia, osłabienia i powstrzymania przeciwnika w związku z oszczędzaniem sił własnych i uporczywą obroną każdego skrawka terenu. W pierwszym dniu tylko jeden błąd się zaznaczył w postępowaniu pewnego dowódcy kompanji, która przedwcześnie opuściła stanowiska, w związku z czem też jedna baterja zeszła niewłaściwie z pozycji. Błędy te jednak zlikwidował szybko szef danego bataljonu. Zarówno atak jak i obrona czerwonych była dobra. Szczególnie dodatnio spisał się szwadron jazdy w rejonie Ostrowitego, gdzie miał do czynienia z czterokrotnie liczniejszym wrogiem.

Szczególnie bystry był pomysł czerwonych odrzucenia przeciwnika na Drwęcę; przeprowadzenie tego planu byłoby klęską niebieskich przez otwarcie drogi do Torunia i ewent. utratę przez nich części artylerji.

Omówienie rezultatów oceny manewrów zakończyła ocena wygłoszona przez min. spraw wojsk. gen. Sikorskiego, który podkreślił na wstępie ten fakt pocieszający, iż i na Wołyniu i na Pomorzu uwydatniła się jednolitość metod.

Świadczy to o przełamaniu tych trudności, jakie przy organizowaniu armji tak dotkliwie dawały się nam we znaki. — Cel główny manewrów, polegający na wypróbowaniu sposobu obrony, został osiągnięty. Wyjaśniła się też kwestja rocjonalnego stosowania ognia. Dowódcy stanęli na wysokości spółczesnych wymagań. Piechota jest doskonała, artylerja współdziała z tym rodzajem broni jeszcze skuteczniej, niż na manewrach pod Brodami. Formacje techniczne są dobre, rola kawalerji jeszcze nie wyjaśniona... tym razem.

Kończąc swą mowę, zaznaczył p. min., iż manewry bez względu na oszczędność, kosztują kilkaset tys. zł., wobec tego spodziewać się można, iż dowódcy dołożą starań, aby doświadczenie z tych ćwiczeń było pilnie wykorzystane dla dobra Armji. — Po podziękowaniu, jakie minister złożył gen. gen. Skierskiemu, Hubischte, Thomme i Zarzyckiemu, udał się minister, generalicja, goście, prasa itd. samochodami z powrotem do Torunia.

S. M.

P. S. Dziś (19 sierpnia) wieczorem odbył się obiad w Dworze Artusa, a następnie raut w starostwie dla przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, Sejmu, gości i prasy zagranicznej; dziennikarze polscy na przyjęciach tych nie byli.

*

Po manewrach i defiladzie.

Przyjęcie pożegnalne gości zagranicznych.

ŚNIADANIE NA DWORZE ARTUSA.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SIKORSKIEGO.

Toruń, 20. 8. (Pat.) Po zakończeniu manewrów defiladą na rynku toruńskim p. min. Sikorski wydał dziś o godz. 1 w południe śniadanie w Dworze Artusa dla obcych generałów i oficerów polskich oraz przedstawicieli społeczeństwa i prasy. W czasie śniadania wygłoszono szereg toastów, będących zakończeniem i syntezą manewrów.

Pierwszy przemówił p. min. Sikorski, który powiedział m. i.: Manewry dobiegły kresu, a z niemi przyszła chwila rozstania się z tylu miłymi gośćmi, reprezentantami wojsk zaprzyjaźnionych narodów, którzy zaszczycili wojsko Rzplitej swem przybyciem. Wojsko to jest młode, choć stare tradycją. Wprawne oko znakomitych i doświadczonych żołnierzy, jakimi są nasi goście zagraniczni, musiało stwierdzić niejedno dociągnięcie i niedomaganie w wojsku, tak szybko zorganizowanem, mam jednak nadzieję, że goście nasi jeden mogli stwierdzić fakt dodatni, mianowicie, że praca ta jest usilną i pełną i że wojsko nasze idzie naprzód. Tego wysiłku, dźwigającego je na poziom coraz wyższy, wojsko nasze nie zaniecha. Jeżeli zaś uznacie panowie, że praca dotychczasowa dała wysiłki dodatnie, to zostało to osiągnięte ofiarnością i zapałem ideowym i patrjotycznym korpusu oficerskiego.

Nie mogę tu pominąć znakomitego współdziałania i technicznej porady wojskowej misji francuskiej i jej szefów kolejnych. Jako znakomici żołnierze musieliście panowie odczuć, że w polskiej armji panuje duch szczerze żołnierski, mogliście stwierdzić przy zupełnym braku narzucającej się buty i agresywności kult honoru i ojczyzny.

Taką wartość bojową wykazał przed stuleciem przeszło dany dywizjon 4-go pułku piechoty, gdy chciał być wolny, a nie innych ciemiężyć. Hasłem Polaków było umrzeć lub zwyciężyć. Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyście panowie takie właśnie wrażenie wynieśli z zetknięcia z naszem wojskiem.

Następnie p. minister podziękował za przybycie do Polski poszczególnym oficerom armji zagranicznych, żałując głęboko, że wielka odległość stanęła na przeszkodzie przybyciu delegatów wojska Stanów Zjedn. — państwa, któremu tyle Polska zawdzięcza oraz bohaterskiej armji japońskiej. Obie te armje, podobnie jak i szwedzka, były zastąpione przez stałych przedstawicieli. Żegnam panów — kończył minister — i proszę was, abyście zechcieli zachować dla nas tyle przyjaźni, jak my dla was żywimy i abyście, powróciwszy do swoich krajów, dawali świadectwo prawdzie o stosunkach, panujących w tej części Europy, której na imię Polska. Słowa, wystosowane przez p. ministra do każdego z przedstawicieli państw, były nagrodzone hucznymi oklaskami.

CO MÓWIŁ GEN. GOURAUD O POLSCE I O WOJSKU POLSKIEM?

Następnie zabrał głos **gen. Gouraud:**

Panie Ministrze! Z żalem w tym wypadku zabieram głos, by panu powiedzieć, że muszę żegnać Pana, pańskich generałów i oficerów z żalem, że opuszczam piękną Polskę. Jeszcze raz dziękuję panu ministrowi za piękną podróż, którą dzięki niemu odbyliśmy. Przebiegliśmy bowiem wielki szmat Polski, widzieliśmy wielkie miasta i małe wsie, potężne zakłady przemysłowe, malownicze góry i podziwialiśmy też sławne tradycję historyczne narodu polskiego. Co jednak wprowadziło mnie w podziw największy, to postęp wykazany w tak krótkim czasie przez wojsko, którego wspaniałym świadectwem są te manewry, w których mieliśmy zaszczyt wziąć udział jako goście i widzowie zaproszeni przez pana... Manewry te były dobrze pomyślane i dobrze wykonane, oparte zaś były na zagadnieniu, które nieraz będziecie tu mieli przed sobą, to jest na akcji opóźniającej, po której nastąpią kontrataki w wypadkach, gdy dowódca ma zapewnić sobie swobodę działania i decyzji.

Muszę wyrazić również swój podziw dla wytrzymałości w marszu polskiego żołnierza, jego zręczności i zapobiegliwości w manewrach. Musieliśmy podziwiać jego energję i piękną postawę, jak dumnie maszerował w szeregach, szczęśliwy i dumny, że sztandarom narodowym stare jest powiedzenie: Takie wojsko, jaki wódz. A właśnie wysokie zalety żołnierza mogą najlepiej mówić o jego dowódcach. Pan był tak uprzejmy, że pewne zasługi przy organizacji armji i jej postępu przypisałeś wojskowej misji francuskiej, znajdującej się pod kierownictwem mego przyjaciela gen. Duponta.

Otóż proszę mi pozwolić, że serdecznie za to podziękuję. Czuję się w obowiązku również podziękować wszystkim oficerom polskim, którzy w czasie manewrów i podróży byli tak niezmiernie dla nas uprzejmi. Chcę też wyrazić szczególną podziękę gen. Hallerowi Stanisławowi, szefowi sztabu generalnego i pułk. Bayerowi za tak miłe zorganizowanie naszej wycieczki oraz gen. Szeptyckiemu, który nas z taką uprzejmością pro-

wadził w podróży przez Galicję i Śląsk i wojewodzie pomorskiemu za okazaną mi tak uprzejmą i serdeczną gościnność.

Panu, Panie Ministrze, wyrażam najserdeczniejsze powinszowanie z powodu pięknych i wielkich wyników, okazanych przez te pierwsze manewry, wyników, które w znacznej części przypisać należy pracy ministra spr. wojsk., a które tak wiele wróżą na przyszłość. Pozdrawiam w panu i ministra oraz byłego szefa sztabu generalnego organizatora sił polskich, lecz jednocześnie energicznego dowódcę czwartej armji, która w pełnych chwały dniach 1920 r. poraz drugi uratowała Warszawę i Polskę, staczając wielką bitwę na północ od Modlina. Przypominając to zwycięstwo, podnoszę mój kielich na cześć w ręce pańskie, panie ministrze, i piję za całą armję polską.

POLSKA MOŻE BYĆ DUMNĄ Z OPINJI PRZEDSTAWICIELI MOCARSTW ZAGRANICZNYCH.

Następnie zabrał głos **szef sztabu rumuńskiego,** który oświadczył m. i.: Znam opinję wszystkich panów z misji zagranicznych, którzy brali udział w manewrach. Wszyscy wyrażają się z najwyższemi pochwałami o wartości, energji i wysokiem wyszkoleniu żołnierza o doskonałym korpusie oficerskim. Z opinji tych może być dumna armja polska i wraz z nią zaprzyjaźniona armja rumuńska. Generał zakończył swą mowę okrzykiem po polsku: Niech żyje Polska.

Dalej przemawiał imieniem **armji włoskiej szef sztabu generalnego gen. Grazioli,** który m. i. oświadczył: Kraj wasz to kraj ożywiony wielkim duchem, duchem rycerskim i żołnierskim. Duch ten rycerski unosi się w przestworza, gdy wznoszą się ku niemu dźwięki waszego hymnu, który jako zapowiedź wolności wzniósł się poraz pierwszy ze serc legjonów Dąbrowskiego, wówczas, gdy młody Bonaparte dał pierwszy impuls waszym postanowieniom i pierwsza zapowiedź zwycięstwa Włoch. Że serca przepełnionego podziwem i wdzięcznością za tak piękne okazanie siły, energji i cnoty, pragnę wyrazić swoje najszczersze życzenia szczęścia dla Polski, walecznej jej armji. Braterski pokłon armji polskiej. Niech żyje Polska, niech żyje armja polska!

WSPÓŁPRACA POLSKO-CZECHOSŁOWACKA.

Następnie zabrał głos **szef sztabu armji czechosłowackiej gen. Syrowy,** który po krótkim wstępie w języku francuskim oświadczył następnie po polsku:

Pozwól mi pan, panie ministrze, bym nawiązał do słów pańskich, odpowiadając na jego wysoce miłe wyrazy, z jakiemi pan zwrócił się do mnie jako przedstawiciela armji czechosłowackiej. W swojem przemówieniu raczył pan wskazać na wspólny sławny moment naszych dziejów — na Grunwald. Pozwolę sobie do tego dodać, że tak Polska, jak i moja ojczyzna, odziedziczyły prawie równocześnie dobro i zło. Po dniach pełnych sławy przyszła Biała Góra, a dla siostrzanej Polski trzeci rozbiór. Wojna światowa pozwoliła na odrodzenie się naszych państw z krwi najlepszych naszych synów.

W obecnej chwili odbudowujemy nasze ziemie i dążymy dziś do tego samego celu, a jest nim zachowanie pokoju. Kierując się tą zasadą, prowadzeni jesteśmy przez wspólne interesy, których zabezpieczeniem muszą być nasze armje. Nad udoskonaleniem tych armji pracują obecnie oba nasze narody.

Mogę przytem w imieniu armji czechosłowackiej oświadczyć, że gorącem naszem życzeniem jest, by zbliżyły się obie nasze armje i wyrosły w potężny pień, któryby przyniósł upragnione owoce. Na progu tej dopiero po odrodzonej nowej ery myślę, że obie nasze patrjotyczne armje podadzą sobie ręce do wspólnej pracy. Kończąc po francusku, gen. Syrowy wzniósł toast na sławną przyszłość tej współpracy oraz na rzecz armji polskiej i ministra.

POSTĘP. JAKI POLSKA ZROBIŁA W CIĄGU TRZECH LAT, JEST ZDUMIEWAJĄCY.

POLSKA JEST RZECZYWIŚCIE WIELKIM KRAJEM.

Po krótkim żołnierskim toaście generała jugosłowiańskiego Brajachtarowicza przemówił po angielsku **przedstawiciel armji wielkobrytyjskiej gen. Ironside:**

Panie Ministrze! Zwracam się do pana uproszony przez kolegów moich z misji hiszpańskiej, łotewskiej, estońskiej i fińskiej, aby w ich imieniu odpowiedzieć na przemówienie, z jakiem pan tak uprzejmie zwrócił się do nas. Nietylko byliśmy przyjęci zaiste po królewsku, lecz ujrzeliśmy ponadto wiele rzeczy, które nam otworzyły oczy i które mają pożytek dla nas na przyszłość. Dziękujemy panu za to przedewszystkiem, za danie nam możności ujrzenia poraz pierwszy wskrzeszonej Polski.

Podczas ostatniej wojny, armja, którą mieliśmy we Francji, musiała być tworzona od podstaw i dlatego zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie leżą na drodze Polski w tym względzie. Uważam, że postęp, jaki Polska zrobiła w ciągu trzech lat, jest zaiste zdumiewający. Składając panu mój szczery podziw, stwierdzam, że Polska jest już państwem silnem i trwałem i że o przyszłość swą może być spokojna.

Miałem sposobność prowadzenia Polaków do boju podczas wojny. Był to najlepszy oddział, jaki miałem na Murmanie i zawsze zachowam w pamięci, jak wspaniałym był duch bojowy, który go ożywiał. Sam zaiste nie mogę sobie życzyć lepszego żołnierza w przyszłej wojnie. Wojna będzie zawsze wygraną przez to państwo, którego żołnierz posiada prawdziwego ducha bojowego.

Powróciwszy do Anglji, poinformuję wszystkich zainteresowanych o istotnej wartości, jaką przedstawia państwo polskie i będę się starał przedstawić sprawę Polski tak, jak ją sam pojmuję, by zrozumiano, iż Polska jest rzeczywiście wielkim krajem i zasługuje, aby jako taki była traktowana. Łącznie z moimi kolegami, w których imieniu przemawiam, wznoszę kielich za Polskę i za armje polską i mogę zapewnić was z całą pewnością, że posiadacie całkowite uznanie i sympatję armji brytyjskiej.

Wreszcie zabrał głos **przedstawiciel armji tureckiej pułk. Kenay bej,** wyrażając ministrowi podziękowanie armji tureckiej za zaproszenie na manewry polskie jej przedstawiciela.

Ostatni zabrał głos gen. Gouraud, wznosząc zdrowie p. Prezydenta Rzplitej. Po południu goście odjechali specjalnymi pociągami do Warszawy.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego“,)

Sąd doraźny nad zbrodniarzami komunistycznymi.

Skazani na śmierć złoczyńcy zostali rostrzelani dziś rano o godz. 4 minut 28.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.) Rozprawa w sądzie doraźnym przeciwko komunistom Hibnerowi, Rutkowskiemu i Kniewskiemu, którzy wywołali krwawe wypadki dnia 17 lipca r. bież., powodując zabójstwo posterunkowego Wittmana i studenta Kempnera rozpoczęła się wczoraj o godz. 10 rano. W roli obrońcy zbrodniarzy występowali adwokaci Paschalski, Rudziński i Duracz, którzy w swych przemówieniach domagali się przekazania sprawy sądowi zwykłemu, względnie zastosowania art. 198 dla sądów doraźnych, który w wyjątkowych wypadkach przewiduje zastosowanie zamiany kary śmierci na 6-tygodniowe ciężkie więzienie. Po replice, wygłoszonej przez podprokuratora Skoczyńskiego, sąd doraźny ogłosił o godz. 16.30 wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych na pozbawienie praw i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wobec tego, iż P. Prezydent Rzplitej tym razem nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, wyrok śmierci został wykonany dziś rano o godz. 4 m. 28 na stokach cytadeli warszawskiej przez rozstrzelanie.

x Rozbudowa portu w Gdyni.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.) W porcie gdyńskim otwarty został pierwszy wodociąg dla okrętów zaopatrywania w wodę do picia. Pierwszy skorzystał z wodociągu statek estoński „Mary“, który przybył do Polski po węgiel i zabrał jego ładunek w ilości 17400 ton do Rygi. — Wodociąg wybudowano podług ostatnich wymagań nowoczesnej w tej dziedzinie techniki. Otwarcie wodociągu posiada duże znaczenie dla żeglugi morskiej.

Sprawa strajku metalowców.

Warszawa 21 8 (tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbędzie się ostatnia wspólna konferencja stron bezpośrednio zainteresowanych w strejku metalowców. Jeżeli ta zwołana z inicjatywy Rządu konferencja nie doprowadzi do porozumienia robotników z przemysłowcami to pozostaje jeszcze arbitraż ministerstwa pracy i opieki społecznej. W razie Gdyby i ten środek zawiódł a żadna ze stron nie wysunęła nowej propozycji ku porozumieniu — nastałaby sytuacja bez wyjścia.

Ujęcie spiskowców komunistycznych przed więzieniem.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Wczoraj przed więzieniem przy ul. Dzikiej zauważyła policja trzech ludzi, którzy dawali tajemnicze znaki pod oknami więźniów politycznych. Wszyscy trzej zostali zatrzymani i oddani policji politycznej celem przeprowadzenia dochodzeń. Nazwiska tych podejrzanych osobników brzmią: Gitelmann, Blatt i Decker. — Prawdopodobnie są to członkowie jakiej organizacji przewrotowej, której chodziło zapewne o wywołanie buntu śród więźniów politycznych jako manifestacji przeciwko skazaniu Hibnera i jego towarzyszów zbrodni.

Nowy święty polski Bogumił.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Toczący się od dłuższego czasu w Rzymie proces kanonizacyjny arcybiskupa gnieźnieńskiego, ostatecznie zakończył się pomyślnie. Święty Bogumił, jeden z największych postaci 12 wieku kościołów i klasztorów cysterskich w Polsce, która łączy się dziś w wspólnej radości, że z jej ziemi wyszedł jetszcze jeden święty.

Wrażenia z kresów wschodnich

(Od własnego korespondenta).

Niech mi wolno będzie, snując opowieść na temat wrażeń z kresów wschodnich, poruszyć kwestję napozór uboczną, wszelako nie pozbawioną kolorytu wschodniego. Niktby nawet nie przypuszczał, że słów kilka poświęcę naszej stolicy, Warszawie. Swego czasu i to nie tak znów dawno, aby pamięć mię mogła zawieść, bo w roku bieżącym, w jednym z teatrzyków warszawskich, poświęconemu wesołej i aż nazbyt podkasanej muzie, kolosalnym powodzniem cieszył sketsch, w którym autor (w rodzaju owego arcydowcipnego korespondenta „Polski Zbrojnej“ piszącego głuptawe androny na temat Pomorza) wyśmiewał się w bestjalski sposób z naszego wcale znów nie tak podłego miasta Grudziądza.

Przezabawnym dla pejsatej i kurtyzowanej publiczności semickiej był refrain: „U nas w Grudziądzu modele sprowadzamy z Bydgoszczy“. — O wierność oddania tych szyderstw kusić się nie mogę, jako że zgoła o czem innem poważniejszem zwykł jestem rozważać, jednakże intencje szydercze owego autora uprzytamniam sobie aż nazbyt świadomie.

Tak tedy porównajmy jak jest: „U nas w Grudziądzu a w takiej naprzykład Warszawie pod względem czystości.

Ulice w tym sercu Polski niby drewniane, ale w jakim stanie? Pożal się Boże. — Spojrzeć do góry na domy śródmieścia: brudne to, obdrapane niemiłosiernie. U nas w Grudziądzu w porównaniu z tym co tam daje się zaobserwować czystość i schludność domów na wyżynie dla Warszawy na razie niedościgłej.

Konstatuję to z przyjemnością z pewnym uczuciem dumy i rad jestem, że ten zadzierżysty kpiarz z „Qui pro Quo“ porównywał, że w Grudziądzu wszystko inaczej.

U nas w Grudziądzu, acz niejeden lub niejedna może modele sprowadza z Bydgoszczy, to wszakże kulturę sprowadza z zachodu i na niej się wzoruje. kiedy w Warszawie czuć pod każdym względem wschodem.

Jadę dalej właśnie na wschód, ściślej mówiąc jestem już w drodze powrotnej. — Przy sposobności poruszam kwestję biletową. Czemu się to dziać może, że w obrębie jednego państwa na jego kolejach panuje taki brak orjentacji w przestrzeni. Z Grudziądza do miejsca przeznaczenia obliczono mi 620 klm., kiedy w powrotnej drodze z tego samego miejsca naliczono 658 klm. i to na tej samej linji. Na zwróconą uwagę dlaczego taka rozpiętość pomiędzy obliczeniem jednej kasy a drugiej — odpowiedział ów bileter na kresach, że on przez tyle a tyle lat pracował na kolei syberyjskiej, która miała kilka tysięcy kilometrów a nie tam jakieś głupie 500 czy 600 i że on jako fachowiec i praktyk wieloletni nie może się omylić.

Chciałem ten dogmat własnej jego nieomylności drogą dyskusji obalić, ale mi urzędnik ten odebrał prawo głosu, zamykając przed nosem okienko. Poszkodowany na kieszeni, nie mogąc dojść prawdy, gdyż już pociąg nadszedł, musiałem zrezygnować z wszelkiej akcji dochodzeniowej, na najbliższej tylko stacji kolejowej zadawalając się wpisaniem notatki w księdze zażaleń. Tyle więc tego dobrego, że się człek chociaż użalił do wyższej instancji. Zawszeć i to niezłe, że się ma przed kim wypłakać swoją krzywdę.

Po tym akcie zemsty siedzę w wagonie i nie wiem już dlaczego, chyba drogą asocjacji wrażeń przypomina mi się kawał z owym wężem, który od głowy do ogona miał 25 a od ogona do głowy 30 metrów. Tak też widocznie było i w tym wypadku, o którym mowa powyżej.

A teraz inny temat rozważań. Ludzie u nas, w kochanej Polsce, okropnie pochamieli. Jeden dla drugiego mało wilkiem, ale... bolszewikiem. Nigdzie w drodze, a przynajmniej mało z kim, po ludzku się rozmówisz. Zapytasz o drogę, lub o jaką informacje przechodnia, czy też funkcjonarjusza państwowego na urzędzie, to każdy z nich zbywa cię niechętnie opryskliwym, od niechcenia rzuconym półgębkiem słowem.

U nas na Pomorzu, w kolei jadąc, jeszcze spotkasz poczciwy typ człowieka, który wchodząc do wagonu, powie dzień dobry lub wysiadając: do widzenia. Nic to nie znacząca drobnostka, lecz jakże ludzi do siebie zbliża, życzliwie uspasabia. Na kresach, w Warszawie z tym objawem się nie spotkasz, nie przyjęte, czy też nie w modzie. Najwyżej gdzieś na oddalonej wsi jakiś starzec, czy babina przywita cię „pochwalonym“, ale typ tych mohikanów tradycji wymiera.

Kiedy wsiadając w Warszawie do wagonu powiedziałem siłą przyzwyczajenia do siedzących pasażerów: „Dzień dobry“ — to ani jeden ust nie otworzył w odpowiedzi. Odniosłem wrażenie, jakby wszyscy nagle spojrzeli na mnie pytająco z typowym dla Warszawki bon mot: „czyś pan z byka spadł“. Jedna z panienek w kącie, nawet się zaśmiała — takie to dla niej było zabawne.

To jeszcze nie wszystko. Gdym w poszukiwaniu miejsca wszedł do innego przedziału, ku swemu zadowoleniu w całym wagonie jedną tylko zastałem osobę. Zdziwiony tym faktem zapytałem rozłożonego na siedzeniu jegomościa, solidnie ubranego:

— Przepraszam pana, czy tu może 1 klasa, że tak próżno.

— Zdaje się! — gdzieś pod nosem mruknął ów solidny niby pan.

Poekscytowany różnemi przejściami, tarapatami kolejowemi chciałem dać krótką lekcję grzeczności.

— Jeżeli się panu tylko zdaje, że siedzi w 1-ej klasie to dlaczego się pan nie upewni.

— Pana to nic nie obchodzi

— Pewnie, że nie jestem konduktorem, ale pan za to jest człowiekiem mało wychowanym społecznie.

Cofnąłem się do 2-ej klasy, pozostawiając owego jegomościa słodkiemu złudzeniu, że jest w pierwszej klasie.

Djalog tego rodzaju i obrazek jak wyżej są bolesną ilustracją wiejącego od wschodu chamstwa.

Ludzie, na Boga, nie utrudniajcie sobie i tak ciężkiego żywota. Więcej życzliwości, więcej pogody, słowem więcej słońca. (iks).

Listy z Francji.

Z państw europejskich, a nawet i państw całej kuli ziemskiej, najbliższa nam jest dziś napewno Francja. Sympatje nasze ku niej datują się od bardzo dawna. Przebłaski ich zaczynały się jeszcze w szesnastym wieku, niestety stłumione za czasów Wazów; potem od drugiej połowy siedemnastego wieku sympatje te — wraz z wpływem politycznym, a zwłaszcza kulturalnym Francji — rosły. Z naszej strony było to pewnego rodzaju uwielbienie dla kultury francuskiej, poparte zresztą na terenie politycznym przez zdrowy rozsądek, który we Francji widział jedynego sojusznika przeciw Prusom i Austrji, a nawet Rosji; ze strony francuskiej decydował o dobrym stosunku, również tenże zdrowy rozsądek, który nakazywał jej Polskę wielką, silną i związaną z Francją. Niestety politycznie te stosunki wciąż się rwały; z kandydatów francuskich żaden na tronie polskim się nie utrzymał; za to dostaliśmy fatalnych Sasów. Pomoc Francji dla konfederatów barskich pozostała epizodem, który po ich klęsce raczej ujemnie odbił się na oficjalnych stosunkach politycznych. W latach ostatnich rozbiorów sympatje naszych polityków do Francji rewolucyjnej wzrosły więcej niż kiedykolwiek a ostatecznie przypieczętowały się wspólnie przelaną krwią legjonów. Ale role obu państw były już zupełnie różne: My widzieliśmy we Francji jedyną nadzieję, Francja mogła nam — rzecz jasna — dać tylko cząstkę uwagi i sympatji. W tym samym zupełnie kierunku popchnęły nas wojny napoleońskie.

Wartość naszych legjonów z tego epizodu dla Francji zazwyczaj wyolbrzymiała w naszych oczach nadmiernie. Ostatecznie cóż znaczyło kilkanaście tysięcy Polaków na paręset tysięcy Francuzów, ostatecznie Somosiera, o którym u nas wie każde dziecko, jest dla większości Francuzów nieznana, ginąc w setkach bitew napoleońskich. Sympatje Francuzów z tych czasów ku nam zawdzięczamy nawet głównie stałości, z jaką staliśmy do końca przy cesarzu i — zgonowi Poniatowskiego. Trwały zresztą one silnie i długo. Oba powstania nasze, emigracje, nawiązywały wciąż nowe nici, nadszarpnięte nieco w roku 1871 nieszczęśliwym udziałem Polaków w akcji komunardów paryskich.

Koniec wieku XIX i początek XX, epoka to, w której Francja szukała oparcia wobec Niemców, gdzie mogła i ostatecznie znalazła je, jak się zdawało, w aljansie z Rosją, która w czasach polityków francuskich zajęła do pewnego stopnia miejsce dawnej Polski z siedemnastego wieku. Polska jako wartość realna dla Francji nie istniała i istnieć nie mogła — poprostu dlatego, że nią nie była.

Opatrzność Boska dała Polakom po wojnie państwo i to wielkie państwo. Mówię szczerze: Opatrzność Boska, gdyż my w wojnie na to państwo nie zapracowaliśmy i zresztą zapracować czynnie nie mogliśmy. Nawet przez pewien dobrowolny wojskowy udział po stronie państw centralnych prowadziliśmy w ujemnym kierunku akcję, na szczęście sparaliżowaną przez Komitet Narodowy, Dmowskiego i udział po stronie państw Francji, który efektywnie dla nas miał znaczenie olbrzymie — dla Francji — patrzmy trzeźwo — efektywnie minimalne.

Robię ten przegląd w tym celu, aby wykazać, że Francja przez długie, długie czasy nie miała właściwie w Polsce zbyt wielkiego zainteresowania, że nas znała faktycznie mało, i że w chwili zawierania pokoju nie miała dla nas żadnych „obowiązków", o jakich wiecznie opowiadają w ogromnej większości najczęściej... dawni zwolennicy państw centralnych, że i miała dla nas pewien sentyment, ale że o stosunkach jej do nas decydować mógł tylko zdrowy, na rozsądku oparty, interes państwowy.

Na szczęście dla nas moment pierwszych lat powojennych wypadł na okres, gdy przy władzy byli Clemenceau, Poincare i Millerand, wszyscy przekonani, że Niemcy zawsze będą groźnym wrogiem Francji i że przeto wschodni sąsiad tych Niemiec będzie jej naturalnym sojusznikiem i powinien być możliwie silnym. Stąd, ze stanowiska rozumu, a nie żadnych sympatji, czy obowiązków wdzięczności (!) wydedukowana, jaknajdalej idąca pomoc dla Polski — czy to podczas walki z Lloyd Georgem o granicę, czy podczas walki o Śląsk, czy podczas walki z bolszewikami. Blok Narodowy we Francji zawsze rozumiał znaczenie Polski, jako antyniemieckiej i antybolszewickiej sojuszniczki, zawsze odnosił się do niej jak najlepiej — i dopóki był przy władzy, dopóty jaknajlepszy stosunek Francji do nas był zapewniony.

Rok ubiegły przyniósł klęskę Bloku Narodowego. Do władzy doszedł i w polityce i w opinji publicznej kartel lewicowy, a wpływy polityczne lewicy wzrosły — i to są wielkie dane do przypuszczenia, że na długo. Następstwem tego było zeżenie stosunku do Niemiec, nawiązanie stosunków z sowietami, a w konsekwencji zmniejszenie walorów politycznych Polski jako sojuszniczki. Nadomiar w opinji lewicowej francuskiej Polska „przyjaciół" miała znacznie mniej. Nadomiar przyszła sprawa „bandytów polskich", którzy często nie byli Polakami ale często byli, i którzy tu w pewnej liczbie przybyli jako dezerterzy jeszcze w r. 1920. I to — przed kilku miesiącami — był moment, w którym sympatje francuskie, sympatje sfer rządzących, sympatje większości parlamentarnej do Polski nieco się zaćmiły, moment stosunku Francji do nas może najchłodniejszy.

Powtarzam: „sympatje narodu i państwa dyktuje rozum polityczny"; dodaję: „zwiększa je i utwierdza propaganda i akcja polityczna".

Rozum polityczny Francji po próbach ugodowej polityki z Niemcami i Sowietami powiedział: „ani jednym ani drugim zanadto wierzyć nie można". Ale w pomoc przyszła też polska akcja polityczna na terenie paryskim. **Nie widziałem na oczy i nie znam ambasadora Polski p. Chłapowskiego, nie znam też kierownika propagandy p. Ponińskiego. Niemniej na mocy tego, co przez czas mego obecnego pobytu w Paryżu widziałem i słyszałem, mogę śmiało twierdzić, że dzięki zręcznie powiązywanym stosunkom pierwszego we wszystkich kołach politycznych francuskich, i dzięki pracy drugiego, stosunki i sympatje Francuzów, i znajomość Polski u nich poczyniły ogromne postępy. Specjalne znaczenie ma to — powtarzam — w sferach lewicowych. W tym samym kierunku dużo zdziałał też — przyznać trzeba — na tutejszym gruncie minister Skrzyński. A z tem, że ten kartel jest u władzy, pomimo nasze sympatje czy antypatje, ze stanowiska państwowego liczyć się trzeba.**

Stosunek Francuzów do nas — pojęty jako sympatja narodów do siebie — zyskuje też wiele w nieuświadomionych dotąd najzupełniej masach przez imigrację naszą do Francji. Nie uważam jej bynajmniej za objaw zdrowy i wolałbym, aby znikła, gdy tylko nasze stosunki gospodarcze na to pozwolą. Niemniej jest, i dzięki niej, stykający się z nią codziennie robotnik francuski i wieśniak francuski nabiera do Polaków przekonania i sympatji — ze względów na kulturalny poziom tej imigracji. Nawiasem wtrącę, żeby te kilkunastotysięczną rzeszę utrzymać przy myśli państwowej i idei narodowej polskiej pracuje wydatnie prasa polska: „Życie Polskie" w Paryżu, które pod energicznem kierownictwem p. Włoszczewskiego zaczęło się 15 lipca ukazywać jako dziennik „Narodowiec" w Lens i „Wiarus Polski" w Lille.

St. Bryła.

KONFERENCJA W SPRAWIE CEŁ CHIŃSKICH.

Londyn, 19. 8. (AW.) Rząd chiński wystosował do mocarstw podpisanych na traktacie waszyngtońskim zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji, na której mają być omawiane sprawy dotyczące ceł chińskich, a która ma się odbyć 26 października w Pekinie. Zaproszenie to zostało wręczone przedstawicielom dyplomatycznym odnośnych państw w Pekinie. „Daily Telegraph" pisze, że Chiny zamierzają wystąpić w powyższej już kwestji, żądając autonomji ceł. Dziennik dodaje, że Chiny w tej sprawie spotka wielkie rozczarowanie.

Manewry armji czerwonej.

Russpres donosi z Belgradu:

Wychodzące tu pismo rosyjskich związków wojskowych „Russkij Wojennyj Wiestnik", podaje kilka szczegółów w sprawie manewrów jesiennych armji sowieckiej.

W tej części manewrów, która się już rozpoczęła obecnie w okolicach Proskurowa, Berdyczowa i Winnicy, biorą udział trzy korpusy regularnej armji czerwonej, oraz trzy ukraińskie dywizje terytorjalne, ogółem 20 000 ludzi piechoty oraz 16 000 ludzi kawalerji.

Terminy rozpoczęcia manewrów w innych okręgach wojskowych wzdłuż zachodniej granicy sowieckiej nie zostały jeszcze ustalone. Wszystkie przygotowania do rozpoczęcia manewrów zostały już poczynione, lecz samo rozpoczęcie odbędzie się po otrzymaniu specjalnego telegramu z Moskwy przez dowództwo okręgu.

W Piotrogrodzie pod przewodnictwem b. ministra Spraw Wojskowych w rządzie Kiereńskiego, jen. Wierchowskiego, rozpoczęły się obrady komitetu wojskowego w sprawie polepszenia i udoskonalenia służby technicznej w armji czerwonej.

Konwencja w sprawie zwalczania szmuglu napojów alkoholowych.

Helsingfors, 19. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym podpisana tu została konwencja w sprawie zwalczania szmuglu napojów alkoholowych przez delegatów 11 państw, które w roku ubiegłym wzięły udział w konferencji rzeczoznawców, poświęconej tej sprawie. Tekst konwencji opracowany wówczas podpisany został bez zmian, jedynie do protokółu końcowego wprowadzono kilka uzupełnień.

ZGON CZANG-TSO-LINA.

Szanghai, 19. 8. (Pat.) Zaprzeczają tutaj wiadomości o śmierci Czang-Tso-Lina.

ŻYDZI UCHYLAJĄ SIĘ OD SPEŁNIANIA POWINNOŚCI WOJSKOWEJ.

„Głos Lubelski" pisze: „W ubiegłym okresie poborowym z miasta Lublina i z powiatu powinno się było stawić z rocznika 1904 — 877 Żydów. A tymczasem z liczby tej nie stawiło się Żydów 388, czyli uchyliło się od spełnienia powinności wojskowej 44 proc.

Blisko tedy połowa Żydów w wieku poborowym ukrywa się, licząc widocznie na bezkarność. I gdyby przynajmniej ci żydzi chcieli zdezertować i opuścić przy tej okazji granice Polski raz na zawsze, ale nie! Korzystając z braków ustawy meldunkowej, wędrują oni z miasta do miasta, kręcą, kłamią i drwią sobie ze wszystkiego.

W bieżącym okresie poborowym oprócz rocznika 1904 powinny się były stawić do wojska inne kategorje poborowych starszych roczników, którzy z tych lub innych powodów w swoim czasie do oddziałów nie wcielono. Z miasta i powiatu było takich Żydów 1170. I cóż się okazuje. Na 1170 Żydów, którzy się mieli stawić, stanęło tylko dwóch. Rzecz poprostu nie do wiary. Żydzi wręcz nie chcą służyć w wojsku. To już nie są sporadyczne nadużycia poborowe, sztuczne okaleczenia, wykręty, jest to otwarty bojkot armji. Cyfry mówią, że Żydzi nie chcą bronić kraju, w którym korzystają z równouprawnienia, a w praktyce pod względem religijnym, przemysłowym, handlowym, finansowym stanowią warstwę wprost uprzywilejowana.

Starostwo, do którego w myśl nowej poborowej ustawy należy pobór rekruta, działa rzecz prosta energicznie w kierunku wyłapania uchylających się od służby: ale cóż pomoże największa energja urzędu, wobec tak jaskrawo nieobywatelskiego stanowiska Żydów. Cyfry te warto zapamiętać, są one bowiem charakterystycznym dowodem lojalności państwowej Żydów.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Pod włoskiem niebem.

(Ciąg dalszy.)

Obok bazyliki znajduje się pałac Laterański, w którym dawniej rezydowali papieże, po drugiej zaś stronie ulicy jest klasztor OO. Pasjonistów, przy którym znajduje się jedna z najcenniejszych pamiątek świata chrześcijańskiego — scala sancta (święte schody) — t. j. schody z pałacu Piłata w Jerozolimie, po których Zbawiciel podczas Swej Męki czterokrotnie przechodził, zbroczywszy je Swą krwią.

Schody te przywiozła z Jerozolimy cesarzowa Helena, początkowo były one umieszczone w pałacu Laterańskim, później zaś przeniesiono je tu. Są one zrobione z białego marmuru, obecnie pokryte drzewem orzechowem, a to dla tego, aby się nie ścierały. Wchodzić na nie wolno tylko na kolanach, obok znajdują się inne schody, służące do schodzenia na dół.

Różni papieże przywiązywali odpusty do nabożnej praktyki wchodzenia na święte schody, ostatnio Pius X nadał odpust zupełny. W ostatnich dniach września 1870 r. na krótko przed upadkiem Rzymu, na schody te wchodził na kolanach papież Pius IX. Trudno opisać wrażenia, jakich doznaje grzeszny śmiertelnik, klęcząc droga Męki Zbawiciela... Wrażenie to potęguje jeszcze nastrój otoczenia, gdyż na schodach zawsze jest pełno pielgrzymów.

Ponad schodami znajduje się kapliczka, zawierająca w sobie masę różnych relikwji i świętości, dlatego też nosi ona nazwę „sancta sanctorum". Jest tu też pomiędzy innemi i obraz Ukrzyżowanego Zbawiciela, który rozpoczął malować św. Łukasz, lecz umarł, nie dokończywszy, — obraz jednak został w cudowny sposób wykończony. Pamiątka ta rzadko bardzo jest pokazywaną.

Kościół św. Jana Laterańskiego znajduje się na końcu miasta. Stąd jechać można tramwajem do czwartej bazyliki, której odwiedzenie jest warunkiem odpustu jubileuszowego, do św. Pawła za murami, która jest już za miastem na drodze do Ostji (stąd też nazywają ją ostjerską). Świątynia ta zbudowaną jest według podania na tem miejscu, gdzie św. św. Piotr i Paweł, wprowadzeni na męczeństwo jednego z więzienia, rozstali się. Do miejsca, gdzie św. Paweł był ścięty jest stąd jeszcze około 4 kilometrów.

Bazylika ta pod względem przepychu w urządzeniu wewnętrznem nie ustępuje trzem innym. Tu znów podziwiać musimy przepiękne marmury różnych barw i gatunków, które zostały tu sprowadzone ze wszystkich pięciu części świata, celem ozdobienia świątyni. Jest najnowsza z bazylik rzymskich, bo po zniszczeniu jej prawie całkowicie przez pożar, została z ogromnym wysiłkiem staraniem całego świata odbudowana i poświęcona w r. 1854 w obecności 185 kardynałów, arcybiskupów i biskupów, jak głosi umieszczona w prezbiterjum tablica marmurowa, podająca nazwiska obecnych przy tym akcie dostojników Kościoła; polskie nazwisko widziałem tylko jedno — arcybiskupa gnieźn. - poznańskiego, ks. Przyłuskiego.

Pośrodku kościoła znajduje się konfesja, a w niej spoczywają zwłoki św. Tymoteusza. Nad konfesją jest ołtarz papieski, a w nim znajdują się zwłoki św. Pawła, — tak więc bazylika ta posiada zwłoki dwóch świętych.

Wzdłuż świątyni pod sklepieniem są umieszczone medaljonowe portrety niewielkiego formatu wszystkich papieży, począwszy od św. Piotra a skończywszy na Piusie X. Przy ścianach bocznych niema tu kaplic, tylko przy tylnej ścianie znajdują się dwie duże kaplice: Pana Jezusa i św. Szczepana.

Wracając stąd do miasta, musimy zmieniać tramwaj koło Colosseum. Korzystamy z tego, aby obejrzeć to miejsce, w którem tyle tysięcy prawowiernych chrześcijan przelało swą krew za wiarę świętą. Jest to gmach olbrzymi (jak i wogóle wszystkie budowle z czasów rzymskich, które się zachowały), mógł on pomieścić do 150 tysięcy widzów. Za czasów pogańskich odbywały się tu walki gladjatorów, dopiero Konstantyn W. po przyjęciu chrześcijaństwa zakazał ich. Później za czasów średniowiecza w ogromnym gmachu Colosseum odbywały się turnieje rycerskie, następnie urządzono tam szpital. W końcu XVIII w. trzęsienie ziemi uszkodziło w znacznym stopniu starę mury.

Obecnie wnętrze jego przedstawia się znacznie gorzej, niż amfiteatru w Pompei, w którym zachowały się nawet ławki.

Jeżeli bazylika św. Piotra może być uważana za symbol wielkości i potęgi Kościoła triumfującego, to w tyle poza nią widzimy obecnie bodaj bardziej podniosły i chwalebny dowód potęgi i znaczenia Kościoła wojującego — to jest wystawę misyjną, która została urządzona w ogrodach watykańskich.

O wielkości bazyliki świadczy następujący fakt: wystawa znajduje się tuż w tyle poza nią, trzeba tylko obejść naokoło kościół. Tymczasem jest to tak duża przestrzeń, że z placu św. Piotra do wystawy kursują autobusy.

Wystawa mieści się w specjalnie wybudowanych pawilonach. Jest kilka pawilonów ogólnych, w których możemy się zapoznać z historją misji, bohaterami ich, księgozbiorem, wreszcie hygieną i medycyną misji. Pozostałe pawilony poświęcone są poszczególnym krajom pozaeuropejskim, w których pracują misjonarze katoliccy. Zwiedzenie tej wystawy daje wielki pożytek, bo nie tylko możemy się zapoznać z życiem różnych ludów pogańskich, gdyż wystawione są różne przedmioty ich użytku domowego, broń, pożywienie, mieszkania, następnie — wiele okazów ze świata roślinnego i zwierzęcego, oraz odnoszących się do dziejów ich krajów, ale też i — co ważniejsze — daje poglądowy obraz tego, co czynią misje wśród ludów pogańskich, pokazuje, że nie tylko światło wiary św., ale i kulturę niosą misjonarze do krajów pogańskich.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Pszczelnictwo na Pomorzu.

Zabiegi Grudziądzkiego Tow. Pszczelarzy.

Gdyby chciano na podstawie udziału pszczelnictwa pomorskiego na pierwszej, wielkiej wystawie pomorskiej, odbytej w Grudziądzu, ocenić stopień rozwoju tej tak ważnej gałęzi gospodarczej, natenczas tych kilka żywych uli, przetworów i przyrządów niezbędnych w bartnictwie wystawionych ledwie z kilku miejscowości, mogłyby przejąć obawą o zanik bartnictwa.

Powiedzieć należy już głośno, że właściwie dotychczas pszczelnictwo na Pomorzu, pozbawione opieki rządowej, pozostawione wyłącznej trosce istniejących, w dodatku nielicznych i w większości słabo rozwijających się towarzystw pszczelniczych; pozostające pod patronatem Związku pomorskiego, bez wydatnej subwencji, bez niezbędnie potrzebnego instruktora, bezskutecznie kołatające w Warszawie np. o możność uzyskania gorszego gatunku cukru, niezbędnego szczególnie w tym roku do podkarmiania pszczół — nie może i nie będzie mogło rozwinąć się z większą jak dotychczas korzyścią, dla gospodarstwa krajowego.

Kwestja dźwignięcia się pszczelnictwa wobec dotychczasowych spostrzeżeń, musi być stałym tematem zebrań istniejących towarzystw, a już w samą porę powstałe w ostatnich czasach zarządy obwodowe, poświęcając się przedewszystkiem potrzebie wzmożenia w poszczególnych towarzystwach ruchliwości organizacyjnej, znacznie ułatwią Związkowi Tow. Pszczelniczych na Pomorze, przeprowadzenie postulatów pomorskiego pszczelnictwa.

Skąpy udział pszczelnictwa na wystawie pomorskiej, powstał głównie z braku istnienia żywszej łączności istniejących tow. pszczelniczych w Związku, to też nic dziwnego, jeśli mimo posiadania tylu pasiek na Pomorzu, tak bardzo słabo wypadło to pierwsze zobrazowanie pomorskiego pszczelnictwa.

Ostatnie zebranie grudziądzkiego tow. pszczelarzy, odbyte 9 sierpnia br., pod przewodnictwem rektora p. Tkaczyka, poświęcono właśnie omówieniu Wystawy, jak też ważniejszym niedomaganiom, przy wytknięciu sobie dalszego programu pracy. Na wstępie zebrania, po odczytaniu i przyjęciu protokółu bardzo pochlebnie zaopinjowano pasiekę gorliwego członka T-wa p. Wenzla, zwiedzoną przez członków, która mając 22 uli, wykazała gospodarkę dobrego opiekuna pszczół.

Z członków T-wa, wystawiających swe eksponaty na wystawie byli pp.: Daum - Kerber z Kobylanki Panieńskiej, nagrodzeni srebrnym medalem, Sommerfeldt z Grudziądza i Thielmann z Zajączkowa, uzyskujący listy pochwalne.

Z oświadczeń członków wynika, że tegoroczny stan pasiek budzi zaniepokojenie o rok następny, wobec czego co szybciej rozpocząć należy podkarmianie pszczół. Dotychczasowe zabiegi Związku o uzyskanie ulgowego cukru denaturowanego, potrzebnego do podkarmiania, spowodowały wydelegowanie przez Pomorską Izbę Skarbową swego przedstawiciela, celem stwierdzenia wysokości zapotrzebowania, i chyba przypuszczać można, że po tylu staraniach, nadejdzie zadawalniająca odpowiedź.

Następnie uchwalono wezwać członków T-wa, do zwiedzenia pasieki prezesa Związku p. Zawodzińskiego w Tuszewie, które nastąpi w niedzielę 23 sierpnia. Punkt zborny na miejscu u p. Zawodzińskiego o godz. 3 po poł.

Po zainterpelowaniu p. dr. Ulatowskiego o postępie prac zarządu obwodowego na Grudziądz, Laskowice i Świecie, złożył p. rektor Tkaczyk sprawozdanie z ogólnego zjazdu delegataów Tow. pszczelniczych całej Polski, (o czem pisaliśmy obszernie w „Głosie Pomorskim") i wyczerpując porządek obrad, zamknął zebranie.

Wd.

Rozbudowa marynarki.

Wojna światowa przyniosła Polsce zmartwychwstanie **w stosunku do morza;** Traktat Wersalski przywrócił jej dawne prawa, lecz granice wyłącznego władania brzegiem morskim zaznaczył w takich ramach, że Polsce przypadł najuboższy szmat wybrzeża. Na całej linji przyznanego nam brzegu nie było ani jednego większego miasta morskiego, ani jednego handlowego portu, a co za tem idzie nie było też ani jednego obywatela, posiadającego okręty morskie, które siłą rzeczy musiałyby konsekwentnie przejść pod banderę polską.

O wiele w lepszych warunkach znalazły się nowopowstałe inne państwa jak Estonja, Łotwa, Finlandja, nawet Litwa, albowiem razem z suwerennością otrzymały znaczne już gotowe porty morskie i dość pokaźny także już gotowy tonnaż morski.

Cały więc ciężar powołania do życia i zapoczątkowania marynarki handlowej spadł wyłącznie na samą Polskę. Gdy Państwo Polskie po odzyskaniu wolności, nie zważając na szalone, wywołane zniszczenie przez wojnę kraju, finansowe trudności przystąpiło w roku 1921 do budowy portu w Gdyni, to nietylko obce nam żywioły, lecz nawet społeczeństwo polskie bardzo sceptycznie przyjęło zamierzenia naszych władz. Nie wierzono, że nasze młode państwo zdoła stworzyć sobie żywotny port na naszem wybrzeżu. Stopniowo jednak nastrój ten ulegał znacznym zmianom, a dziś sprawy budowy własnego portu przedstawiają się w ten sposób, że Rząd Polski pod wpływem opinji całego społeczeństwa dokłada wszelkich starań, aby port Gdyński możliwie jaknajprędzej stał się czynnym w zakresie zamierzonego projektu.

Własna marynarka handlowa jest jednocześnie niezbędnym warunkiem istotnej niezależności Państwa, które przeto we własnym najżywotniejszym interesie powinno współdziałać z jej powstaniem i rozwojem.

Jako emancypacja tego społecznego współdziałania powstała w Polsce Liga Morska i Rzeczna pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego.

Liga Morska i Rzeczna ma na celu popieranie rozwoju polskich dróg wodnych i polskiej żeglugi, oraz współdziałanie w tworzeniu siły zbrojnej na morzu i rzekach.

Przez zapisywanie się na członków tejże społeczeństwo poprze tak propagandowo jak i materjalnie zamierzenia Rządu, który czując poparcie całego społeczeństwa, dołoży wszelkich starań, abyśmy z własnego portu, własnymi statkami mogli przebiegać oceany.

W Grudziądzu, jako centralnem środowisku gospodarczem Pomorza zawiązany został oddział Ligi Morskiej i Rzecznej.

Izba Przemysłowo - Handlowa Grudziądzko - Starogardzka, będąc zespołem interesów gospodarczych jej aż do wybrzeża morskiego sięgającego obwodu, w zrozumieniu ważności tej instytucji także z punktu widzenia rozwoju gospodarczego Pomorza, wzięła ten oddział pod swój niejako protektorat, odstępując bezpłatnie na ten cel lokal i zobowiązując się do szerzenia propagandy w sferach gospodarczych jej obwodu.

Izba Przemysłowo - Handlowa wyraża przekonanie, że wszyscy mieszkańcy miasta Grudziądza bez różnicy stanu pośpieszą zapisać się na członków tego oddziału.

Zapisy na członków przyjmuje codziennie od godz. 9 — 1 Sekretarjat Ligi, mieszczący się w Izbie Przemysłowo - Handlowej.

Pożyczka amerykańska dla Polski na dobrej drodze.

„Kurjer Łódzki" donosi z Warszawy, że w Ameryce bawi obecnie wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski. Dzisiaj nadesłał informacje w sprawie rokowań o pożyczkę.

Donosi, że rokowania przebiegają pomyślnie i że prawdopodobnie w najbliższym czasie pożyczka zostanie podpisana.

Pisze dalej, że sfery rządowe i finansowe amerykańskie żywo interesują się pożyczką!

Skład sądu rozjemczego regulującego sprawy tranzytu.

Gdańsk, 20. 8. (A. W.) Sąd rozjemczy w sprawie tranzytu, zbiera się dzisiaj, aby rozpatrzeć sprawy, jakie się nagromadziły. Przedstawicielem rządu niemieckiego jest konsul generalny w Gdańsku dr. Tehrmann i dyrektor ministerjum kolei Schultz. Polskę reprezentują delegaci Ministerstwa Kolei oraz przedstawiciel dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

Niemieckie cła zbożowe wchodzą w życie z d. 1 września.

Berlin, 20. 8. (A. W.) Uchwalone przez parlament cła zbożowe na produkty rolne oraz na sól, bydło, świeże mięso i cukier, wchodzą w życie z dniem 1-go września. Cła zaś od wina dopiero od 16-go października. Wszystkie inne cła mają moc obowiązującą od 1-go października.

Narada finansowa w ministerstwie skarbu.

Jutro o godz. 10-tej rano odbędą się w Ministerjum Skarbu narady finansowe, na które zaproszono prezesa Banku Polskiego i wszystkich członków rady banku, którzy są obecnie w Warszawie. Przedmiotem narad będzie sytuacja walutowa.

Sprawy Kupieckie.

— **POLSKO - GRECKA IZBA HANDLOWA.** W organizacji Izby handlowej polsko - greckiej w Atenach, która ma przyczynić się do nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Grecją, biorą udział ze strony greckiej minister gospodarstwa krajowego Chadzikiriakos, dalej prezes greckiego związku przemysłowego, prezes Banku Tesalijskiego i cały szereg wybitnych przedstawicieli greckich sfer gospodarczych.

Z zagranicznego handlu Polski.

— **Z HANDLU MATERJAŁAMI PALNEMI.** Obroty handlu zagranicznego Polski w roku 1924 wszelkiego rodzaju gatunkami węgla, ropy i pochodnemi produktami pozostawały pod znakiem wybitnej przewagi wywozu nad przywozem (wartość wywozu w procentach przywozu wynosiła w okresie sprawozdawczym 2477,3 proc.) W zakresie importu pierwsze miejsce zajmowały Niemcy, aczkolwiek sprowadzaliśmy również niewielkie ilości tych artykułów z Anglji, Austrji i Stanów Zjednoczonych. Ważną pozycję w naszym imporcie również zajmuje koks, sprowadzany z Czechosłowacji. Ogółem w roku omawianym przywieziono do Polski 401.027 tonn, wartości 13.834 tys. złotych, co stanowi 0,9 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski 11.821.690 tonn materjałów palnych, a przedewszystkiem węgla i produktów przeróbki ropy wartości 342.706 tys. zł., co stanowi 27,1 proc. ogólnego wywozu z Polski. Procentowo wywóz tych materjałów stanowi najważniejszą pozycję w wywozie Polski za rok ubiegły. do głównych naszych odbiorców poza Niemcami należy zaliczyć Rumunję, Łotwę, Holandję, Rosję i Estonję, aczkolwiek znaczne ilości paliwa zostały sprzedane i do innych krajów Europy.

— **O ZWIĘKSZENIE NASZEGO WYWOZU DO CZECHOSŁOWACJI.** Uzupełniając nasze wiadomości w sprawie traktatu, podane przed kilku dniami, zaznaczamy, że przyznanie Polsce prawa wywozu większych ilości pyłu węglowego, oraz ułatwienia tranzytowe dla produktów naftowych i szeregu innych towarów przyczynią się w znacznym stopniu do ułatwienia naszego wywozu do Czech, Austrji Niemieckiej, Włoch i Jugosławji.

Sprawy robotnicze

— **ZAŁAGODZENIE KONFLIKTU W BAWARSKIM PRZEMYŚLE.** Wczoraj wieczorem nastąpiło załagodzenie konfliktu w bawarskim przemyśle włókienniczym, wskutek czego związek pracodawców cofnął wypowiedzenie pracy przeszło 40 tysięcy robotnikom. Obydwie strony przyjęły warunki podwyższenia płac o 6 procent.

— **SOLIDARNOŚĆ ROBOTNIKÓW FRANCUSKICH.** Listonosze, robotnicy tramwajowi i personel magazynów wojskowych oraz szereg innych robotników porzucili tu pracę na znak solidarności ze strajkującymi funkcjonarjuszami bankowymi.

Sprawy socjalne

— **STRAJK CIEŚLI I MURARZY NA POMORZU.** W Chełmży zastrajkowali wszyscy cieśle i murarze. Dotychczasowa ich zapłata na godzinę wynosiła 73 grosze, obecnie żądają 1,08 zł. Przedsiębiorcy uważają te pretensje za zbyt wygórowane i prawdopodobnie ugoda nie nastąpi.

— **UCHWAŁA STRAJKUJĄCYCH PRACOWNIKÓW BANKOWYCH W PARYŻU.** Dziś rano odbyło się zebranie strajkujących pracowników bankowych, przyczem uchwalono wniosek, w myśl którego pracownicy bankowi zobowiążą się powrócić do pracy, o ile w bankach zostanie wprowadzona kontrola państwowa.

Sprawy rolnicze.

— **NIEWYZYSKANE ŹRÓDŁA ZYSKÓW.** Polska sprowadza rocznie za **10.000.000 złotych** różnego rodzaju roślin lekarskich. Do jakiego stopnia uprawa roślin lekarskich może okazać się przedsiębiorstwem zyskownem, widać z poniższego porównania:

plon z 1 morga żyta przedstawia wartość	zł	270
plon z 1 morga pszenicy przedstawia wartość	zł	400
plon z 1 morga buraków przedstawia wartość	zł	400
plon z 1 morg piołunu przedstawia wartość	zł	630
plon z 1 morga ślazu przedstawia wartość	zł	1.700
plon z 1 morga mięty przedstawia wartość	zł	2.000
plon z 1 morga gorzniku przedstawia wartość	zł	10.000

Skądinąd — nieliczni producenci nasi ziół lekarskich — zarzucani są żądaniami przetwórców zagranicznych, zgłaszających się po wielkie ilości surowca. Wskazuje to, że kraj nasz — przy odpowiednio zorganizowanej technice przerobu roślin lekarskich — mógłby zaspokoić potrzeby wewnętrznego rynku, powtóre, że wzmożona i rozwinięta uprawa tych roślin, znalazłaby zawsze zapewniony i niemal nieograniczony zbyt zagranicą.

Kronika gospodarcza

— **PONOWNE ATAKI GIEŁDY BERLIŃSKIEJ I GDAŃSKIEJ NA KURS ZŁOTEGO.** Jak z podawanych przez nas regularnie notowań złotego na giełdach zagranicznych wynika, kurs naszej waluty w ostatnich dniach ponownie i to dość znacznie się obniżył. **Dotyczy to szczególnie giełd gdańskiej, berlińskiej i praskiej.** W Pradze, jak się dowiadujemy z pism wiedeńskich, których zupełnie nie można pomawiać o polonofilizm, rzucono z niemieckiego źródła znaczne ilości złotego z wyraźnym zamiarem obniżenia jego kursu. Giełda wobec tego nowego ataku zachowała się bardzo wstrzemięźliwie. Zastanawiające jest zupełnie bierne zachowanie się władz Banku Polskiego, które nie skorzystały z świeżych doświadczeń i nie umieją przeciwdziałać skutecznie niemieckiej grze na zniżkę złotego, którego zagranicą niema zbyt wiele, wskutek czego kontrakcja nasza rokowałaby tem łatwiejsze powodzenie.

— **HANDEL ŚRODKAMI KOMUNIKACYJNEMI.** W roku 1924 obroty handlu zagranicznego w zakresie środków komunikacji obciążyły poważnie nasz bilans handlowy przez niedobór w wysokości przeszło 40 miljonów zł. Zjawisko to tłumaczyć należy brakiem odpowiednich gałęzi przemysłu, produkujących te środki, zwłaszcza, jeśli chodzi o przemysł samochodowy i cyklistyczny. W ciągu tego roku sprowadzono do Polski z Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Austrji, Francji, Włoch, Anglji i innych krajów 33.305 tonn rozmaitych wozów wagonów, statków i samolotów wartości 38.785 tys. zł., co stanowi 2,6 procent ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski zaledwie 4.888 tonn towarów tej samej kategorji, wartości 8.134 tys. złotych, co stanowi 0,6 procent ogólnego wywozu z Polski. Do głównych odbiorców naszego przemysłu komunikacyjnego należały: Rumunja, Estonja, Niemcy i Łotwa. Należy przypuszczać, że w związku z rozwojem przemysłu polskiego wytwarzającego środki komunikacji, cyfra niedoboru w roku bieżącym ulegnie pewnemu zmniejszeniu.

Z ruchu wydawniczego.

— **„SAMORZĄD MIEJSKI"**. Ukazał się już zeszyt ósmy za sierpień rb. miesięcznika „Samorząd Miejski", organu Związku Miast Polskich, redagowany przez H. Grotowskiego. Zeszyt omawiany otwiera obszerna praca prof. uniwersytetu lwowskiego, Jana Ptaśnika, p. t.: „Udział miast polskich w dawnych sejmach", w której gruntowne i rewelacyjne wywody opierają się głównie na kodeksach dyplomatycznych i wiadomościach z najstarszych akt archiwialnych, czerpanych z pierwszej ręki.

W następnej pracy p. Cz. Rokickiego zgłębiając wielkie pozytywne znaczenie archiwów miejskich, odmalowuje opłakany stan archiwów naszych miast (m. in. w Wieluniu i Włocławku) i na tle prowadzenia spraw odnośnych w państwach zachodnich, kreśli warunki naprawy archiwów miejskich.

Pendant do pracy p. Rokickiego stanowi wyczerpujący fachowy artykuł o „Układaniu archiwów miejskich", umieszczony w rubryce kroniki zagranicznej, a stanowiący streszczenie z „Les Sciences Administratives", artykułu p. F. Donker Duyvis'a. W tejże kronice zagranicznej p. R. Slaski podaje zwięzłe i plastyczne sprawozdania z działalności niektórych, stanowiących typy odrębne zagranicznych Związków Miast: Francji, Belgji, Szwecji i Danji.

Uzupełniają treść interesującego zeszytu sierpniowego „Samorządu Miejskiego" zwykłe w tym czasopiśmie działy: skorowidz ustaw i rozporządzeń (za czas od 20. VI. do 15. VII. r. b.) kronika z życia miast, przegląd wydawnictw miejskich, oraz bibljografia zagraniczna (tłumaczenia pozycyj bibljograficznych z „Tablettes Documentaires Municipales").

— **Z GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.** Uchwała rady giełdy berlińskiej postanowiono wznowić z dniem 1 września rb. normalne czynności tejże giełdy w soboty.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ.,

któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na

Giełdzie w Warszawie 20. 8. 25. r.

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	9.31	9.38
Budapeszt	73.17	73.17
Bukareszt	,68	2.67
Oslo	96,80	96.40
Helsingfors	—	13.14
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	120.01	119.81
Ryga	—	—
Sofja	3,77	3.78

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 20 sierpnia 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5.17	zł
Floreny holenderskie	209,40	
Franki belgijskie		„
Franki francuskie	24 44	„
Franki szwajcarskie	100,80	„
Funty angielskie	25,25	„
Korony austryjackie		„
Korony czeskie		„

Ohydne morderstwo w pow. kościerskim.

Leśniczy ugodzony kulą w piersi. — Morderca ujęty.

Wczoraj o godz. 5 i pół rano z leśniczówki Okonin pow. kościerzyńskiego wyszedł leśniczy Julian Jóźwiakowski lat 30, udając się na rozprawę sądową do pobliskiego miasteczka. Zaniepokojona długą jego nieobecnością rodzina, udała się na poszukiwania i oto w Zagaju w odległości mniej więcej półtora kilometra od Leśniczówki znaleziono, ale niestety zimnego już tylko — trupa. Nieszczęśliwy padł ugodzony skrytobójczo kulą w piersi, a wykrzywiona potwornym grymasem twarz, wykazywała długą przedśmiertną męczarnię. Sprowadzona na miejsce mordu policja, niezwłocznie rozpoczęła poszukiwania zbiegłego mordercy, które początkowo nie dały wyników. Dopiero sprowadzony z Grudziądza pies-wywiadowca Lux podołał ciężkiemu zadaniu. Wiedziony fenomenalnym węchem, odrazu natrafił na ślad, który prowadził wprost do mieszkania rolnika, 40-letniego Krystjana Narlocha, wielokrotnie już karanego przez sądy za uprawianie kłusownictwa. Wtragicznym dniu również miała się przeciw Narlochowi odbyć rozprawa, o te same przestępstwa, a oskarżycielem był właśnie zamordowany. Jednakże policja nie dowierzając jednej próbie, cztery razy naprowadzała psa na ślad, i cztery razy pies biegł do Narlocha. Rozważywszy dobrze okoliczności, powzięto przekonanie, że nikt inny mordercą być nie mógł, nieboszczyk bowiem był powszechnie lubiany i szanowany, podczas gdy z Narlochem zmuszony był prowadzić ciągle walki, wskutek uporu z jakim ten tępił zwierzynę. Zadziwiający również jest fakt, że Narloch nawet nie raczył stawić się w sądzie, widocznie uważał, że zamordowawszy swego oskarżyciela nie ma tam po co chodzić.

Sprawdziwszy więc wszystkie okoliczności, w jakich mord był dokonany, i biorąc pod uwagę zachowanie się psa, Narlocha aresztowano i zakuto w kajdanki, pomimo uporczywego zaprzeczania najwidoczniejszym nawet faktem. Pomimo tego jednak policja nasza bynajmniej nie uważa śledztwo za zakończone, tembardziej, że rozeszła się ostatnio pogłoska, jakoby Narloch miał brać udział w pamiętnym zamachu, który spowodował wykolejenie pociągu pod Starogardem. Czy, i o ile powyższa wiadomość odpowiada prawdzie, wykaże dalsze śledztwo, którego przebieg podamy naszym czytelnikom niedługo.

Dodać należy, że znaczne zasługi przy wykryciu opisanego wyżej morderstwa oddał komendant posterunku policji w Zblewie, p. przodownik Hund.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Piątek 22-go sierpnia Sława bł.
Wschód słońca 4 55 zachód 7 10
Wschód księżyca 7 45 zachód 8 34

*

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godziny 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godzi 4—5.

*

—** **Wyjaśnienie.** Kierown. Intendant. w Grudziądzu prosi nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia: „Stosownie do artykułu ogłoszonego w Głosie Pomorskim nr. 193 z dnia 21 sierpnia br., wyjaśnia się, że chor. Ruhnke dotychczas żadnym kasjerem Intendantury w Grudziądzu nie był, i nie jest. Stwierdza się natomiast, że swego czasu był płatnikiem Rejonowego Zakładu Żywnościowego w Grudziądzu.

—** **Nowoczesny Otello.** Onegdaj na Tuszewskiej Grobli zdarzył się oryginalny wypadek z pewnym małżonkiem, który dzięki swej zazdrości zaalarmował całą policję, narażając ich na pęknięcie boków — ze śmiechu. Rzecz się miała tak: Pewien małżonek od dłuższego czasu podejrzewając żonę o niewierność, postanowił ją śledzić. Gdy niespodziewając się niczego niewiasta wyszła z mieszkania nowoczesny Otello - małżonek cichaczem udał się za nią, nie spuszczając jej z oka. Nagle... — „Ha mam cię, niegodna" — zawyła dusza niefortunnego „wywiadowcy", gdy zauważył, że śledzona „ofiara" weszła do jednego z domów. Korzystając, że mieszkanie nawiedzone przez jego małżonkę było na parterze, zazdrośnik przystawił do okna stół (skąd on wyrwał ten stół — Bóg raczy wiedzieć!) — i wlazł na niego... To co tam ujrzał musiało go bardzo ugryźć, gdyż dusza jego nie mogła ścierpić... i obywatel zaczął się dobijać do okna... Tymczasem zdumieni mieszkańcy nie spodziewając się takiej ofenzywy, myśląc, że ktoś czyha na ich majątek, podnieśli wrzask: — Złodziej! Złodziej! — Na krzyki — jakby wyrósł z pod ziemi — zjawił się policjant. Zazdrosny małżonek, widząc, że sprawę przegrał podwójnie, niezgrabnie począł złazić ze stołu, jednak nie wytrzymał, i stojąc już jedną nogą na ziemi, wyciągnął pięść w kierunku swej „lepszej połowy" i krzyknął z energją gorszą lepszej sprawy: „Poczekaj, przyjdzież do domu — dostaniesz więcej".

Długo śmiała się zebrana grupka ludzi, wśród której przeważały mundury — z czego korzystając zazdrosny małżonek, odszedł w rodzinne pielesze.

—** **12-letnia złodziejka.** Onegdaj popołudniu do jednego ze sklepów weszła pewna pani celem poczynienia zakupów. W ślad za nią — do tegoż sklepu weszła 12-letnia dziewczynka... i oto stało się, że po chwili dziewczynka wyszła, a z nią razem torebka ręczna z pieniędzmi choć owa pani została w sklepie. Zdumiona „cudem" poszkodowana zwróciła się do Urzędu Śledczego, no i rzeczywiście winowajczynię przyłapano. Jest nią 12-letnia F. B. Młodziutka przestępczyni, jak się okazało, jest zawodową złodziejką, zaś wspólnikiem jej w tych eskapadach po cudzą własność jest jej brat 15-letni E. B. W chwili aresztowania, „zawodowcy" nie mieli już skradzionej gotówki, zdążyli bowiem już porobić za nią różne zakupy jako to: laskę, 6 filiżanek, teczkę do papierosów, grzebień, pas, szelki itp. rzeczy. Rzeczy te, jako zbyteczne dla aresztowanych w nowej fazie życia, policja „zarekwirowała", naszym zaś zdaniem należałoby zostawić choć pasek, który jako przedmiot dobrze przylegający do skóry, miałby duży wpływ przy dalszej edukacji Fridy i Ericha.

—** **O nieprzestrzeganie godzin handlu.** Coraz częściej zauważyć się daje fakt, że sklepy niektóre, ignorując sobie wszelkie odnośne przepisy, o godzinę lub nawet i więcej ponad normalny czas przetrzymują swe sklepy otwarte; zainterpelowani zaś przez policjanta, z ociąganiem spuszczają żaluzje, na wszelkie uwagi odpowiadając uśmiechem politowania. Kupcy ci w swej naiwności przypuszczają, że zawsze tak będzie, iż za przetrzymanie godzin targu najwyżej ukarani zostaną grzywną 3-ch złotych. Obowiązkiem naszym jest zakomunikować naszym czytelnikom, że ustanowione zostały specjalne patrole policyjne, ubrane po cywilnemu, których zadaniem będzie ukrócenie wszelkich wykroczeń przeciw rozporządzeniom policyjnym. Prócz tego pan Inspektor Pracy wniósł projekt, aby tych kupców, którzy nadal nie będą się stosować do obowiązujących godzin targu, spotykała kara już nie trzyzłotowa, ale pełna kara według odnośnej ustawy, t. j. areszt do 3-ch miesięcy oraz 5 000 złotych grzywny pieniężnej. Wogóle w ciągu dni ostatnich, nasza policja widząc, że wszelkie napomnienia i ostrzeżenia nic skutkują, postanowiła ostro wziąć się do rzeczy i każde bodaj najmniejsze wykroczenie poza normę przepisów obowiązujących, karać według swej całkowitej kompetencji. Ostrzegamy przeto i radzimy się strzedz.

—** **Bal Oficerów C. Ś. K.** odbędzie się w niedzielę w salonach Klubu Oficerów Kawalerji przy ulicy Chełmińskiej. Początek o godz. 22-ej. — Bal zapowiada się doskonale — pozostała nieliczna ilość zaproszeń, które wydaje rotmistrz Kossowski (Klub Oficerów - Słuchaczy C. S. K. — ul. Chełmińska).

—** **Egzaminy w Szkole Budowy Maszyn.** Na kurs czteroletni Państwowej Szkoły Budowy Maszyn egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 31 sierpnia o godz. 9-tej. Na kurs dwuletni Szkoły Przemysłowych Mistrzów Mechaników przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn rozpoczną się egzaminy 1-go września o godz. 9-tej. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje się codziennie w godzinach urzędowych.

—** **Na ociemniałego żołnierza.** Z okazji jubileuszu 25-letniej pracy mistrza Franciszka Langowskiego w fabryce „Unia" zebrano u jubilata 26 zł.

—** **Kronika policyjna.** W ciągu doby ubiegłej smutno i pusto było w areszcie policyjnym, gdyż oprócz 1 gościa, oskarżonego o kradzież, tudzież paru wesołych dam, goszczących przelotnie, więcej nie było nikogo.

W rejonie I-go komisarjatu ważniejszych wypadków nie było; to samo i w II-im. Natomiast policja III komisarjatu spędziła pracowitą dobę: spisano 12 protokułów za kąpiel w Wiśle(tyle razy ostrzegaliśmy amatorów kąpieli, żeby unikali otwartych miejsc, gdyż do kąpieli są łazienki) za nadmiernie szybką jazdę, za nieoświetlanie pojazdów, nieprzestrzeganie godzin handlu itp. Prócz tego areszt III-go komisarjatu gościnnie przyjmował w skromnych swoich progach 2 niewiasty, oskarżone o nierząd, oraz 1 za włóczęgostwo. Ważniejszych wypadków nie było.

—** **Mnożna urzędnicza na wrzesień.** Urząd statystyczny dokonał obliczenia zmian kosztów utrzymania, w okresie od 15 lipca do 15 sierpnia, celem ustalenia mnożnej do uposażeń urzędniczych na wrzesień. Ze względu na to, że nastąpiło potanienie cen chleba, mięsa i mleka (? red.) w pierwszej połowie sierpnia, mnożna za wrzesień obniżoną będzie o 1 gr, tj. wynosić będzie 43 punkty. Dla skarbu państwa będzie to poważna oszczędność, albowiem w ciągu jednego miesiąca skarb zaoszczędzi 2 miljony zł.

—** **Wycofanie banknotów 5-złotowych.** W dniu 19 bm. podpisane zostało przez p. ministra skarbu rozporządzenie, dotyczące wycofania z obiegu 5-złotowych banknotów Banku Polskiego I-ej i II-ej emisji (z lat 1919 i 1924). Bilety te będą stanowiły prawny środek płatniczy jeszcze tylko do dn. 31 sierpnia rb., po tym zaś terminie będą one w ciągu pół roku wymieniane przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe oraz Oddziały Banku Polskiego. Zarządzenie to wydane zostało jako rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Radą Banku Polskiego, zgodnie z art. 49 Statutu Banku, przewidującym ten sposób wycofywania z obiegu biletów bankowych. Wycofywanie banknotów wartości 5 zł z datą 1919 i 1924 r. zostało zarządzone wobec wypuszczenia w rb. biletów zdawkowych tej samej wartości.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Sodalicja Dziewcząt** przy kościele św. Krzyża urządza w niedzielę, dnia 23-go bm. wycieczkę parostatkiem do Widlic, na którą się członkinie i gości jak najuprzejmiej zaprasza. O godz. 8½ odjazd z portu. Bilety dla członkiń po 2,00 zł., gości 3,00 zł. codziennie od godz. 6—7 wieczorem do nabycia w kancelarji kościoła św. Krzyża. (3769)

—(rt) **Towarzystwo Pszczelarzy Grudziądz.** Ponieważ dzisiaj, w dniu 20-go sierpnia b. r. nadeszło uwiadomienie od p. Zawodzińskiego z Tuszewa, że w niedzielę, dnia 23 bm. wyjeżdża, przeto zwiedzenie jego pasieki się nie odbędzie. (3777)

Sekretarz.

—(rt) **Zebranie Zarządu Oddziału Miejskiego L. O. P. P.** odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godzinie 17-tej w Sekretarjacie Ligi ul. Sienkiewicza 25 I p. (3783)

Przybycie wszystkich członków Zarządu konieczne.

Z Pomorza

—** **CHEŁMNO. (Wyrodna matka.)** Na terytorjum majątku Działowa znaleziono w sztydze zboża zwłoki zabitego noworodka, którego matkę wyśledzono w osobie Anieli Lewandowskiej z Sarnowa. Lewandowska znajduje się w areszcie śledczym oraz pewien mężczyzna podejrzany o przyczynienie się do zbrodniczego czynu.

—** **JABŁONOWO. (Katastrofa samochodowa.)** Onegdaj na przejeżdżający w okolicy Jabłonowa samochód p. Nowakowskiego najechał znienacka wóz, należący do niejakiego „hrabiego z Dąbrówki". Rezultatem zderzenia były potłuczone szyby, potłuczony wóz „hrabiego", potłuczony trochę samochód, no i... potłuczony i to silnie bok i głowa pana Nowakowskiego. Poszkodowanego pana N. wraz z autem — pochłonęła przestrzeń.

—** **WĄBRZEŹNO. (Morderstwo w lesie.)** W ub. środę rano znaleziono w lesie wałyckim zwłoki kobiety zamordowanej. Nieszczęśliwą ofiarę zapewne po zgwałceniu uduszono. Na razie toczy się śledztwo. Obdukcja zwłok wykaże bliższe szczegóły. Zwłoki leżały już dłuższy czas, gdyż znajdują się w rozkładzie.

—** **KARTUZY. (Wypadek samochodowy.)** Samochód ciężarowy browaru akcyjnego w Gdańsku wjechał na szosie gdańskiej w pobliżu Kartuz na drzewo i został mocno uszkodzony, a szofer Schmidt odniósł lżejsze obrażenia.

—** **CHOJNICE. (Rozbudowa sieci telefonicznej.)** Swego czasu, było to w czasie podróży p. min. Raczkiewicza po Pomorzu, obiegła prasę pomorską notatka o niesłychanie marnem połączeniu telefonicznem powiatów chojnickiego i tucholskiego z resztą kraju. Wskazywano na to, iż miasta jak Chojnice, Czersk i Tuchola oraz do nich przynależne agentury pocztowe połączone są z całą resztą Rzeczypospolitej, tylko jednym i jedynym przewodem, prowadzącym przez Bydgoszcz. Chcąc np. rozmawiać z Warszawą, czekać trzeba cały dzień na połączenie, a z Toruniem nie można dostać połączenia w jednym dniu. Obecnie Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, że sprawę połączeń Chojnic, Tucholi i Czerska ma stale na uwadze i stara się ją w miarę możności poprawić. Rozpoczęto już budowę nowych linji, tak, że w najbliższych tygodniach przewód telefoniczny Chojnice—Tuchola—Bydgoszcz będzie służył dla wyłącznej komunikacji Chojnic z Bydgoszczą, zaś w następnych miesiącach otrzyma także połączenie Czersk.

—** **WINDORP, pow chojnicki. (Nowe Tow. Powstańców i Wojaków.)** W ub. tygodniu w Windorpie odbyło się pod przewodnictwem p. Głowczewskiego, nadleśniczego z Paczyna zebranie organizacyjne b. powstańców. Uchwalono założyć koło Powstańców i Wojaków. Ogólna liczba członków wynosi dziś sześćdziesiąt osób. W skład zarządu weszli następujący członkowie: p. Głowczewski z Paczyna prezes, p. Sikorski, nauczyciel z Windorpia wiceprezes, p. Makowski, komisarz straży celnej z Przymuszewa komendant, p. Galikowski, nauczyciel z Skoszewa, sekretarz, p. Chlebowski, st. str. celny z Skoszewa zast. sekretarza p. Rojewski str. celny z Skoszewa, skarbnik, p. Kulczyk, leśniczy z Przymuszewa zastępca skarbnika. Towarzystwo zostało przez Okręg już zatwierdzone.

—** **GDYNIA. (Potrzeby Rybołóstwa Morskiego w Polsce.)** Władze administracyjne Pomorza, wobec niezadawalającego stanu naszego rybołóstwa morskiego, zwróciły się przez Izby przemysłowo-handlowe w Polsce do społeczeństwa, nawołując do inicjatywy w kierunku rozbudowy przedsiębiorstw przemysłu rybnego na wybrzeżu morskiem. Jedną z najważniejszych przyczyn małego rozwoju rybołóstwa morskiego w Polsce jest brak w pobliżu wybrzeża morskiego odpowiednio urządzonych zakładów konserw rybnych, wędzarni i przyrządów rybackich, a przedewszystkiem sieci do połowu. Rentowność i rozwój wspomnianych zakładów nie nastręczają żadnych wątpliwości. Muszą to jednak być przedsiębiorstwa zdrowe, zbudowane na silnych podstawach finansowych, oraz kierowane przez fachowców. Władze administracyjne Pomorza są skłonne udzielić jaknajdalej idącej pomocy i poparcia wszelkiej inicjatywie w tym kierunku.

Wiadomości z Torunia.

— **Degeneraci.** Wczoraj przyaresztowała policja śledcza niejakiego Konrada Gumowskiego i Władysława Groszewskiego, obu oskarżonych o uprawianie niemoralnych czynów z paragrafu 175 kodeksu karnego. — Jak daleko nieraz sięga stopień zwyrodnienia, ilustruje fakt, że jeden z tych przestępców jest żonatym i ojcem trojga dzieci. Obaj oczywiście nawet już nie młodzi, bo urodzeni w roku 86-ym i 93-cim.

— **Nieregularność Sądu Przemysł. - Handlowego.** Jak donosiliśmy niedawno temu, Sąd przemysłowy po długiem czekaniu nareszcie rozpoczął swe urzędowanie. Obecnie, kiedy zdawałoby się, że przynajmniej w początkach swego istnienia będzie funkcjonował sprawnie, okazuje się, że dzięki niezmienności niejednych ławników, szczególnie ze strony pracodawców, bywa bardzo często odraczany, z wyjątkiem przewodniczącego p. sędziego Osten - Sackena i sekretarza nigdy dawniej nie byli punktualni. Panom ławnikom w takim wypadku należałoby nałożyć grzywny wysokie i obowiązek odszkodowania stronom za stratę czasu. Wówczas może nauczyliby się pilnować swych obowiązków honorowych, których nie powinni przyjmować, o ile ich nie mogą wypełniać należycie.

— **Skutki naszej notatki.** Na skutek licznych skarg publiczności umieściliśmy niedawno temu notatkę o pladze psów wałęsających się po ulicach. Na skutek tej notatki magistrat przypomina publiczności rozporządzenie prezydenta miasta, ogłoszone w Tygodniku Toruńskim (oczywiście przez nikogo nie czytanym — przyp. zecera) w przedmiocie ograniczenia ruchu psów z powodu wścieklizny.

Magistrat przestrzega przed przekroczeniem tego rozporządzenia, gdyż w związku z mnożącemi się przekroczeniami, wydano funkcjonarjuszom Policji Państwowej polecenie, podać winnych bezwzględnie do ukarania.

Co słychać w Chełmży.

W sobotę, dnia 15-go bm. w pięcioletnią rocznicę Cudu nad Wisłą obchodziło miejscowe towarzystwo Urzędników Pocztowych także swoje święto poświęcenia nowonabytego sztandaru. I ta uroczystość, której również przyświecało słońce, pełne pięknego dnia letniego, odbyła się ściśle programowo podług mniej więcej tego samego porządku, co poprzednia, z tą jedynie zmianą, że zabawa nie odbyła się na sali Willa nowa, lecz na sali czysto polskiej hotelu „Konkordja", że towarzystwo właśnie ten dzień „Cudu nad Wisłą" wybrało na swą uroczystość, za to należy mu się podzięka, i niech mu czyn ten stanie się symbolem lepszej przyszłości. Dowiodło ono, że umie uczcić to, co wielkie i ofiarne w narodzie, to też widać, że i jego sentyment w parze idzie.

*

W niedzielę miał tutejszy związek inwalidów swoją zabawę, a na 13-go września ma obchodzić towarzystwo kolejarzy święto poświęcenia sztandaru.

Zdaje się, że groźna chwila, która ciąży ołowiem nad nami, skupia wszystkich do pracy dla tej, która nigdy nie zaginie. To też ta praca dodała nam sił do zniesienia i tego ciosu, a może i sparaliżowania go, który nad nami zda się wisieć w post. nieuregulowanej sprawy optantów niem., albowiem dużo jest znaków, że rząd nasz znów, jak już tyle razy zrobi „kniksa" przed Niemcami i ustąpi. Bo pomimo wszelkich zapewnień ze strony rządu, nauczeni doświadczeniem, patrzymy z niedowierzaniem w przyszłość.

Jak dobroczynnem dla społeczeństwa jest wolny jaknajwolniejszy handel wytwarzający jaknajdalej idącą konkurencję w przeciwieństwie do wszelkich monopoli i innych ograniczeń potwierdza jeden mały fakt, który w ostatnim czasie zaszedł w naszem mieście. Otóż toruńska fabryka chleba otworzyła tutaj swoją filję i poczęła pieczywo znacznie taniej sprzedawać od miejscowych piekarzy, czem wytworzyła taką konkurencję, że zmusiła tych ostatnich także do zastosowania się do cen, które ona ustaliła. Dzięki temu antagonizmowi mamy w Chełmży tani chleb i tanie bułki, ceny na te wyroby odpowiadające w zupełności cenom za zboże placonym. Naturalnie panowie piekarze nie są zadowoleni z takiego położenia rzeczy.

Za to inna plaga, istotnie egipska, trapi nasze obywatelstwo, a jest nią plaga podatkowa, która obecnie wstąpiła w stan ostro fatalny. Urząd skarbowy w Toruniu, nie mogąc sobie dać rady z ściąganiem zaległych podatków zlecił czynność tę naszemu magistratowi, który według rozkazu w bezwzględny sposób ściąga nieraz olbrzymie jak na obecne czasy, bo w tysiące idące kwoty od podatników. Podatnicy ci w przeważnej części nie otrzymali dotąd żadnych odpowiedzi na swoje, swego czasu zrobione odwołania, to też ciężko ich trafia taki niespodziewany nieraz cios. Urzędy tłumaczą się tem, że odwołania nie powstrzymują konieczności terminowego zapłacenia podatków. Jest to prawdą, lecz odwołania te nie powinny też jak to w niejednem wypadku się dzieje, na odpowiedzi czekać blisko jeden rok, bo w takim razie stają się iluzorycznemi. Oj, coś bardzo nie klapuje, że się tak wyrażę, po pomerelsku, z tą naszą wschodnią kulturą podatkową, która dużo egzystencji poprostu niszczy bezwzględnie, egzystencji tubylczych, chyba po to, aby utorować drogę tym, przez „Polskę zbrojną" tak umiłowanem „obywatelom". To też nie dziw, że między naszem ludem jak dumka stepowa rozchodzi się gadka, że rząd chce Pomorze wycisnąć, jak cytrynę, aby je tak wyciśnięte rzucić na pastwę Niemcom.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Komunikacja samochodowa).** Autobusy na linji Bydgoszcz — Koronowo i z powrotem kursują znów regularnie.

—* **KATOWICE. (Rocznica bitwy pod Warszawą).** W Katowicach obchodzono w sobotę rocznicę bitwy pod Warszawą. Garnizon katowicki w dniu 14 bm. urządził uroczysty capstrzyk, który przeszedł wieczorem ulicami miasta. Dn. 15 bm. na rynku katowickim odprawiona została msza polowa, a oddziały wojskowe przedefilowały przed generałem Horoszkiewiczem. Po południu odbyła się zabawa żołnierska w parku Kościuszki.

— **(Transporty emigrantów z Palestyny).** Przez dworzec kolejowy w Katowicach przejeżdżają coraz to liczniejsze transporty emigrantów z Palestyny. Żydzi opuszczający Palestynę twierdzą, że nie znajdują tam środków zarobkowania i wyprzedają swój dobytek, aby wrócić do Polski, gdzie są dla nich możliwe warunki egzystencji.

—* **ŁÓDŹ. (Samobójstwo przedsiębiorcy budowlanego).** P. Leopold Arndt, był przedsiębiorcą budowlanym i ławnikiem magistratu. Od dłuższego już czasu interesy jego były słabe, a to wskutek kryzysu finansowego. Długi wzrastały, a nie było czem spłacać, to też p. Arndt postanowił odebrać sobie życie, co też przed paru dniami uczynił.

—* **WARSZAWA. (Śmiertelny wypadek na weselu).** W nocy z soboty na niedzielę mieszkaniec wsi Puchalin powiatu warszawskiego, Feliks Turczyński, urządzał wesele swej córce. Po przemówieniu jednego z uczestników wesela — Turczyński chciał strzelić na wiwat, wydobył z kieszeni rewolwer, unosząc go w górę, pociągnął zawczasu za cyngiel, strzelił w głowę syna swego Władysława, stojącego naprzeciw niego. Młodzieniec, któremu kula przeszyła głowę na wylot, padł na miejscu trupem. Rozpacz ojca panny młodej, siostry ofiary wypadku, jako też całej rodziny zabitego była tak straszna, że uczestnikom wesela jedynie z wielkim wysiłkiem udało się zapobiec popełnieniu przez nich samobójstwa.

— **(Podrzutek z kartką).** Na schodach w sieni przy ul. Żelaznej nr. 31 znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około 3-ch tygodni. Przy dziecku znaleziono kartkę tej treści: „Matka Izabella Redlińska, dziecko nie chrzcone, proszę o umieszczenie go w domu wychowawczym, gdyż zgłoszę się po nie".

Rozmaitości.

× **Skrzywdzony prenumerator.** Jedno z francuskich pism prowincjonalnych zorganizowało wśród swoich prenumeratorów oryginalną ankietę na temat: „Dlaczego płacę prenumeratę?"

Odpowiedzi, które nadesłali prenumeratorzy, były najrozmaitsze, np.: „Z poczucia obowiązku", „Bo tak wypada", „Gdyż w innym wypadku pismo przestanie wychodzić", i tego typu odpowiedzi było najwięcej. Niektóre odpowiedzi były patetyczne jak np.: „gdyż okryłbym się piętnem hańby". Jeden z prenumeratorów dał natomiast taką odpowiedź:

„Z głupoty, gdyż i tak przez dłuższy czas dostawałbym pismo". Odpowiedź tą otrzymała pierwszą nagrodę.

Kiedy jednak otwarto kopertę, w której miało się znajdować nazwisko autora tej odpowiedzi, okazało się, że kartka jest pusta, i wskutek tego autor nagrody w postaci bezpłatnego rocznego abonamentu nie otrzymał.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski"** na **Wrzesień 1925 r. za 2,16 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" obierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko

Miejscowość: .... ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł. ....

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za Wrzesień 1925 r. odebrałem, niniejszem potwierdzam.

......................, dnia .... 1925.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski"** na **Wrzesień 1925 r. za 2,16 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: .... ulica i nr.

Kwit pocztowy.

Zł. ....

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za Wrzesień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

......................, dnia .... 1925.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **Głos Pomorski"** na **Wrzesień 1925 r. za 2,16 zł.** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł. ....

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za Wrzesień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia, ... 1925.

podpis

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **Głos Pomorski** na **Wrzesień 1925 r. za 2,16 zł.** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ....

Miejscowość: .... ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł. ....

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za Wrzesień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

......................, dnia

podpis:

Licytacja sądowa.

W sobotę, dnia 22-go sierpnia br., o godz. 11-tej przed połud., sprzedam w drodze licytacji sądowej najwięcej dającemu: **ogniotrwałą szafę, kanapę, 2 fotele, duży obraz** (widok morza) [3489

Rostkowski, kom. sądowy.

Wyjeżdżam

na czas od niedzieli 23/8 do niedzieli 30/8.

3775 **Dr. Sujkowski.**

TIVOLI

W niedzielę, dnia 23-go bm.

ZABAWA TANECZNA

Początek o godz. 7-mej. — Wstęp 1,- zł. [3487

Baczność!!!

12. Polska Państwowa Loterja Klasowa!

Ciągnienie I. kl. 14-go i 15-go października br.
Główna wygrana w 5-tej kl. ewetl. z premją

400.000,00 złotych.

1 premja	po 250.000,—	zł.	3 po	25 000,—	zł.
2 „	po 150.000,—	„	1 „	20.000,—	„
2 „	po 100.000,—	„	8 „	15 000,—	„
2 „	po 50 090,—	„	11 „	10 000,—	„
1 „	po 40.000,—	„	20 „	5.000,—	„
2 „	po 30.000,—	„	30 „	3.000,—	„
itd.	itd.		itd.		

Pozatem jest niezliczona moc większych i mniejszych wygranych. Na 65.000 losów pada w pięciu klasach 32500 wygranych.

Więc co drugi los wygrywa!

Grający nie ponosi prawie żadnego ryzyka. Setkom ludzi przynosi los loteryjny rok roczn e bogactwo. dobrobyt i szczęście. Każdy gracz otrzyma po ciągnieniach 1, 2, 3, 4. i 5 kl. urzędową tabelkę nadesłaną. Loterja Państwowa zawiera jeszcze dotąd niewidziane szanse wygrywania. Za wygrane będzie natychmiast po ciągnieniu pod gwarancją Państwa Polskiego wypłacona olbrzymia suma razem:

9.824.000,00 złotych.

Ciągnienia odbywają się publicznie pod ścisłym dozorem w Warszawie Uprasza się ogłoszenie to wyciąć i przechować i takowe znajomym, przyjaciołom pp. pokazać i na szczęście fortuny zwrócić uwagę. Nie zaniedbujcie przeto świetnej okazji możliwości wybudowania fundamentu swego szczęścia.

Szukasz szczęścia? Zgłoś się natychmiast!

Cena losów do każdej klasy:
1/1 40,—, 1/2 20,—, 1/4 10,— złotych.

Kolektura Loterji Państwowej
Starogard, Pomorze. 3699

Baczność! 3431 **Baczność!**

Salon fryzjerski

dla pań i panów pod względem higieny i obsługi pierwszorzędny

H. Sochaczewski, ulica Kościelna 12.

Fabryka obuwia

E. H. Reich i S-ka, Grudziądz

poszukuje na stałe stanowiska

dzielne stebnerki, przeszywaczki ludzi do gwoździowania przykrawaczy i cwikerów

2730

Urzędnika gospodarczego lub gospodarza

w starszym wieku, kawalera lub wdowca. pod każdym względem doskonałego rolnika, pilnego. trzeźwego, nawskroś sumiennego, z kaucją. przyjmię zaraz na mająteczek ca 400 mórg. Pomorzanie mają pierwszeństwo Miejsce jest stałe. Zgłoszenia wpierw piśmienne przyjmuje [3779

A. Sułek, dyrektor dóbr, **Kamienica** poczta Pruszcz, powiat Tuchola, Pomorze

---

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. **Założony w roku 1890** Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje
waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:
na weksle — na poukład złota i srebra i w rachunku bieżącym

Plac 23 Stycznia nr. 23 **JACOBSON**

ZĘBY **i plomby** od 2,— zł począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu. **na odpłatę**

KINO-TEATR „APOLLO"

Z powodu ogromnego przepełnienia seansów o godz. 8 uprasza się Szan. Publ. o zwiedzanie takowych o godz. 6-tej. [3782

DYREKCJA.

Szkoła Gospodarcza

w Grudziądzu - Trynkowa 19.

Zapisy uczenic na pozostałą ograniczoną ilość miejsc będą się odbywały od 18 do 26 bm. w Kancelarji szkolnej ul. Trynkowa 19, II ptr. od godz. 10—12 Początek lekcyj 1-go września rb.

Dyrekcja Szkoły Gospodarczej w Grudziądzu. 3610

Dr. Górski

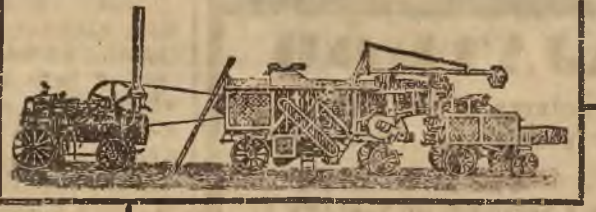
specjalista chorób wewnętrznych i płucnych

powrócił

i przyjmuje od 11—12 i od 4—6
Tel 383 [3753

Krawcowa

obeznana dobrze z wszelką krawiecczyzną damską i dziecięcą oraz szyciem bielizny. poleca się poza dom. Zgłoszenia do Głosu Pom. pod nr. 3491p.



Lanza

Najlepsze wszechświatowej sławy

parowe i motorowe garnitury do młócenia

możemy przy spiesznem zamówieniu zaraz z naszych składów dostarczyć.

Używane maszyny przyjmiemy w zaliczania.

Gen. reprez. na Polskę

Nitsche i Sp. Fabryka maszyn w Poznaniu

ulica Kolejowa nr. 1–3. Telefon nr. 6043 6044.

4?8A

Miłe, zajmujące i pożyteczne

KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . . . **1,75 złp.** (przesyłka polecona 60 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . **1,75 „** (przesyłka polecona 60 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . **1,50 „** (przesyłka polecona 60 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,50 „** (przesyłka polecona 35 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . **0,75 „** (przesyłka polecona 38 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . . **1,50 „** (przesyłka polecona 45 gr.)
7. **Zasady prawidłowej księgowości** przy zastosowaniu przepisów prawno-podatkowych, opracował Alojzy Kamrowski, rewizor ksiąg handlowych przy Pom. Izbie Skarbowej . . . **5,00 „** (przesyłka polecona 45 gr.)
8. **Szczegółowy Podręcznik Egzaminacyjny** dla urzędników państwowych, administracyjnych i sądowych II. i III. kategorji . . **3,00 „** (przesyłka polecona 38 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej. Za zaliczeniem 50 gr więcej.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. *Wydział Wydawniczy* Tel. 50 i 51.

GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29

Górnośląski węgiel

opałowy i kowalski

poleca ze składu także i wagonowo

HIPOLIT KOTLIŃSKI

SKŁAD ŻELAZA, WĘGLI I ARTYKUŁÓW BUDOWLANYCH

Grudziądz, Mickiewicza 24
Telefon nr. 3. 3755

Sprzedaże

Króliki

około 30 sztuk, stare i młode, rasy białej, angorskiej i białej wiedeńskiej wraz z klatkami natychmiast do sprzedania. Oferty do Głosu Pom. nr. 3781

Szafa żelazna

i inne sprzęty na sprzedaż Wenckiego 16, part. pr. Ogląd. od 8—11 i 2—4

Na sprzedaż:

2 kostjumy, czarny i ciemno zielony, płaszcz damski, **ulster zimowy, kutaway, ubranie męskie, buciki dziecięce** na lat 7. Tuszewska Grobla 24, II p. l. 3754

Wcale nie drogo sprzedam mój II piętrowy

DOM

z wielkim ogrodem nadający się dla urzędników i rzemieślników, 5 minut od dworca i miasta położony, wolne 6-pokoj. mieszkanie. Of. do Głosu Pom. nr. 3776

OKAZJA!
Brylant męski
2¼ kar korzystnie na sprzedaż. Gdzie wskaże Głos Pomor. nr. 3443p

---

Ze spadku pochodzące rzeczy jak: maszyna do szycia, duże lustro z konzolą, komoda i szafa mahoniowa, krzesła, kuchenka naftowa z 1 i 2 otworami, 2 damskie zegarki złote regulator tanio **na sprzedaż.** Mickiewicza 33 I, od ½7 do 8 wieczorem 3476

Do sprzedania: **2 łóżka** z materacami, **szafa** do rzeczy i **wertyko.** Koszarowa 22, III p.

Używane, bardzo dobrze utrzymane wysokie **buty** oficerskie do konnej jazdy (nr. 42), **kostjum** damski (nr. 42 i **kostjum** damski (nr. 44) na sprzedaż Tuszewska Grobla 36, I ptr.

Nakrycie na leżankę (prawdziwe białe lisy), futro automobilowe (oposy), płaszcz automobilowy długi i krótszy (dobre skórzane), tanio na sprzedaż. Obejrzeć można w godzinach popoł. Tusz. Grobla 18, II pr.

Klacz 8 letnia z źrebięciem, niezawodną w pracy, sprzeda korzystnie

BLOCK
Mokre, p. Grudziądz

Baczność!

Okazyjne, korzystne kupno Dunellówka kalb. 12, fabr. Lesza, bezkurkowa z wyrzutnikami na sprzedaż. Pracownia obuwia, **Kaczmarczyk,** Kościuszki 12

Dobrze utrzymane **książki szkolne** I i II kl gimn. żeńsk. tanio na sprzedaż Wiślana 9 I p. lewo od g. 5—7 popoł.

Kupna

Kupujemy stale beczki: od smoły, smalcu, oliwy, śledzi i inne

2406A

Fabryka Tektury Dachowej W. Kutowski Ska, Grudziądz, Ogrodowa 23. - Tel. 423

Posady

Stolarz

pracujący już kilka lat samodzielnie, później jako werkmistrz w większych fabrykach w Polsce znający dokładnie maszynową pracę, przyjąłby posadę w większem przedsiębiorstwie. Łask. oferty do Głosu Pomorsk. pod nr. 3473p

---

Ślusarz maszynowy, zdolny, energ., z długoletnią praktyką, poszuk. posady natychm. Może objąć także kierownictwo warsztatu. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 3469p

---

Leśniczy młody z egzaminem państwowym i kilkoletnią praktyką w dużych lasach, obznajmiony z gospodarstwem rybnem i tartacznictwem **zmieni posadę.** Zgłosz. listowne do Głosu Pomorskiego pod nr. **3746**

Osoba młoda, intelig., pracowita poszuk. **posady** do samodz. zarządu domem, zna kuchnię, szycie, reperację i gospodarstwo wiejskie, chętnie wyjedzie. Of. do Gł. Pom. 3453p

---

Młoda kobieta poszukuje jakiegobądź zatrudnienia Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. **3660**

Gospodynie i kucharki poszukuje Pokojowe i służące z dobremi świadectwami **poleca ZAROBKOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY**

T. Marszałkowska
Rynek 15. 3479

Bony do małych dzieci poszukuje na wyjazd na miesiąc wrzesień Rekomendacje. ulica Lipowa nr. 49, parter

---

Dziewczynka do lekkich posług domowych przychodząca na cały dzień natychmiast potrzebna **Kilińskiego 6, p. pr.**

Praczka

może się natychmiast zgłosić ul. Toruńska 15

Zguby

W drodze z Grudziądza do Niewałdu **zgubioną** została **kula od regulatora lokomobilowego.** Za odpowiedniem wynagrodzeniem zwrócić **Gebr. Frobenius,** Niewald [3485

Zgubiono książeczkę wojskową na nazw. Maks Ziętarski, Grudz., Lipowa 92.

Zgubiono książeczkę wojsk. na nazw. Faust **Borowitz,** Pańska 5/6

Ideałem wszystkich pań

2633A

jest delikatna cera, świeży, młody wygląd biała i miękka skóra. Ażeby te zalety osiągnąć, trzeba się myć tylko mydłem liliowo mlecznem „Ergasta".

Cena 75 gr. Zważać na nazwę „Ergasta" gdyż są bezwartościowe naśladownictwa. Do nabycia **w Grudziądzu: Kazimierz Podwójski,** skład kol., Toruńska 28, **w Łasinie: Jan Goryński,** skład kol. **Neidenberger & Platkowski,** skład kol. **Franciszek Szpitter,** skład kol.

Mieszkania

Poszuk. 2—3 pok. **mieszkania** lub zamienię 2 pok. mieszk. na 2-3 pok. Oferty do Głosu Pom. nr. 3470p

---

Pokój umebl. do wynajęcia. Także przyjmę uczni na stancję Wiadomość Groblowa 18, I p. pr.

Pokój umeblowan. do wynajęcia ul. Trynkowa 3b, I lewo

Pokój umebl. z dobrem łóżkiem od 1. IX. 1925 r, do wynajęcia Mickiewicza 16, II 3475

Uczni szkolnych przyjmie **na stancję** ul. Sobieskiego 6, I p

---

Przyjmuję **młodzież** szkolną **na stancję** Pl. 23 Stycznia 8, II p. pr.

Różne

Pensjonat dla panienek

w Grudziądzu. Młyńska 11

Troskliwa opieka. Dobre odżywianie. Fortepian. Konwersacja francuska.

Irena Kamieńska

CHARAKTER.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osob stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog** Szyller-Szkolnik, Piękna 25-8

PENSIONNAT de jeunes filles.

DZIEWCZĘTA uczęszczające do tutej. szkół przyjmuję na pensje. Konwersacja francuska i angielska. Lekcje na fortepianie. 3132

K. Adamska, b. długoletnia nauczyc. i wychowawczyni młodzieży, **Toruń,** Sukiennicza 2

Stemple-Druki rychło, spiesznie
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska
Księgarnia
Materjały piśmienne

Piegi plamy, wyrzuty usuwa **BENEGNINA** znany i wypróbowany środek do odświeżania wydelikacenia cery wyrobu Mg Jana Stenzla 232

Apteka pod Łabędziem Grudziądz. Rynek

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim